

# KURIER POLSKI

ROK VII (1951)

Niedziela, poniedziałek, 30 września/1 października

Nr 259 [2112]

Wspaniale rozbudowują się szkoły wyższe na prastarych ziemiach Polski

## Wrocław, Szczecin, Gdańsk, Olsztyn

dzięki opiece Rządu Ludowego stają się promieniującymi ośrodkami nauki

WARSZAWA (PAP). Prastare miasta polskie: Wrocław, Szczecin, Gdańsk i Olsztyn, przywrócone Polsce wspólnie przez armię i ludność radziecką i polską, stają się pod władaniem Rządu Ludowego szeroko promieniującymi ośrodkami nauki. Rząd Ludowy nie szczędzi bowiem wydat-

ków na rozbudowę szkół wyższych i Instytutów naukowych na Ziemiach Zachodnich.

### 16 TYS. MŁODZIEŻY STUDIJE WE WROCŁAWIU

Prastary gród piastowski Wrocław posiada dziś 9 wyższych uczelni, w których kształcą się około 16 tys. studentów. Uczelnie Wrocławia, dźwignięte z ruin przez polskiego robotnika, są nieustannie rozbudowywane. M. in. na Politechnice trwają prace końcowe przy budowie dwóch nowych potężnych gmachów. Przed nowym rokiem akademickim Akademia Medyczna odda do użytku odbudowaną z gruzów klinikę chorób dźwiących i klinikę ginekologiczno-położniczą.

### SZCZECIN OŚRODKIEM KSZTAŁCENIA KADR INŻYNIERÓW I EKONOMISTÓW

W Szczecinie powołano do życia Szkołę Inżynierską, Akademię Medyczną i Wyższą Szkołę Ekonomiczną. W Szkole Inżynierskiej, odbudowanej z ruin, z roku na rok ulepsza się wyposażenie pracowni naukowych wydziałów chemii, mechanicznego, elektrycznego, inżynierii i architektury. Podobnie z każdym rokiem staje się bogatsze wyposażenie Wyższej Szkoły Ekonomicznej. Dla Akademii Medycznej powołanej do życia w 1948 roku w jednym tylko roku odbudowano i oddano do użytku budynki 8 zakładów teoretycznych oraz 8 klinik.

7 WYŻSZYCH UCZELNI W GDAŃSKU imponująco rozbudowują się również wyższe uczelnie Gdańska. Istnieje ich w tym mieście już 7. M. in. w początkach nowego roku akademickiego oddany będzie do użytku 7-piętrowy budynek zakładu łączności Politechniki Gdańskiej, który pomieszczy wydziały telekomunikacji i radiotechniki.

W okresie realizacji Planu 6-letniego uczelnie ta otrzyma wiele innych obiektów o kubaturze ponad 100.000 m<sup>3</sup>. Akademia Medyczna otrzyma w nowym roku akademickim kilkanaście nowych budynków, m. in. najnowocześniejsze wyposażony gmach wydziału farmacji, zaś wydział chirurgii wspaniałą salę wykładową obliczoną na 300 stu-

dentów. Dobiegają również końca prace przy budowie kilku szpitali i klinik.

### NAJWIĘKSZA WYŻSZA SZKOŁA ROLNICZA BUDUJE SIĘ W OLSZTYNIE

W Olsztynie trwają prace przy budowie Wyższej Szkoły Rolniczej. Obecnie uczelnia ta posiada m. in. wydziały: rolniczy, zootechniczny i — pierwszy w Polsce — wydział mleczarski. Obok zespołu gmachów dla pracowników naukowych i sal wykładowych buduje się miasteczko akademickie. Po zakończeniu rozbudowy uczelni w końcu Planu 6-letniego w szkole tej studiuwać będzie ok. 6.000 młodzieży.

## CAŁY NARÓD POLSKI

ogarnia zdecydowana wola pokoju, oświadczyła delegacja francuskich bojowników o pokój

WARSZAWA (PAP). Delegacja francuskich bojowników o pokój, która w ciągu 3 tygodni zwiedzała Polskę — złożyła przed opuszczeniem naszego kraju następujące oświadczenie:

Grupa 24 Francuzów i Francuzek reprezentujących bardzo różne kierunki filozoficzne, polityczne i religijne, zaproszona przez Komitet Wsp. Pracy Kulturalnej z Zegranicą przybyła do Polski, gdzie zwiedziła Warszawę — stolicę polityczną, Poznań — stolicę rolniczą, Katowice — stolicę przemysłową, Kraków — stolicę historyczną i Oświęcim — stolicę bolesnych wspomnień.

Wyrażamy wdzięczność za szczególnie serdeczne przyjęcie jakie zgotowała nam ludność. Przyjęcie to jest świadectwem, że nie przestala istnieć bariera między przyjaźnią między Polską a Francją.

Mimo głębokich różnic, jakie zarysowały się w czasie delegacji i w zapamiętaniach na ustrój polityczny istniejący w Polsce, jesteśmy zgodni w stwierdzeniu, że w kraju tym manifestowana jest powszechnie zdecydowana wola pokoju. Stwierdziliśmy, że w tym ciężko doświadczonym przez wojnę kraju poświęca się dużą uwagę budownictwu pokojowemu na szeroką skalę, przy wnoszeniu nowych budowli i obiektów technicznych. Nie ma tam natomiast żadnych agresywnych ani zaborczych nastrojów.

### 37.000.000 egz. dzienny nakład prasy radzieckiej

MOSKWA (PAP). O ogromnej potężności prasy radzieckiej, o stałym wzroście poziomu politycznego i kulturalnego mas pracujących ZSRR świadczy niezwykle szybki wzrost nakładu dzienników i czasopism.

W ZSRR ukazuje się około 8.000 dzienników w 119 językach. Ich dzienny nakład wynosi ponad 37.000.000 egz.



W dniu 1 października w całym kraju rozpoczyna się uroczyste na wszystkich wyższych uczelniach nowy rok akademicki 1951/52. 124 tysięcy studentów rozpoczyna okres wyjątkowej pracy. Przeszło 50 proc. z nich to synowie chłopów i robotników, przyszłe kadry socjalistycznej inteligencji. Na zdjęciu: studenci pierwszego roku.

(Foto — IKP)

## Komunikat Ministerstwa Handlu Wewnętrznego

WARSZAWA (PAP). W związku z życzeniem szeregu zakładów pracy, Ministerstwo Handlu Wewnętrznego wyraziło zgodę na przedrukowanie wydania bonów pieniężnych przez zakłady pracy.

## 500 ton betonu pochłania dziennie Nowa Huta

KRAKÓW (PAP). O rozmachu i tempie budowy czołowego obiektu Planu 6-letniego, będącego symbolem pokojowego budownictwa i twymym pomnikiem przyjaźni polsko-radzieckiej, świadczy fakt, że dla zaspokojenia potrzeb, związanych z wznoszeniem alfabetycznych hal przemysłowych i setek bloków mieszkalnych, zużywa się dziennie w Nowej Hucie kilkaset tysięcy sztuk cegły i około 500 ton betonu.

## Von Papen konferują w Turcji

PARYŻ (PAP). Z Ankarą donoszą, że ostatni dyplomata hitlerowski i zbrodniarz wojenny von Papen po przybyciu do Turcji odbył rozmowy z niektórymi politykami tureckimi.

Oczekiwane jest w najbliższym czasie przybycie do Turcji amerykańskiego szefa połączonych sztabów gen. Bradley'a i doradcy Trumana von Bohlena, krewnego zbrodniarza wojennego Kruppa. W kołach politycznych słychać, że gen. Bradley i von Bohlen spotkają się m. in. z von Papenem.

## Święto narodu chińskiego

Wielki, 475-milionowy naród chiński świętuje uroczyste drugą rocznicę utworzenia Chińskiej Republiki Ludowej. Naród chiński po raz pierwszy w swych dziejach uzyskał możliwość swobodnej pracy, nauki i wypoczynku. Zwycięstwo to nie przyszło jednak łatwo. Nastąpiło ono po trwającym ponad 100 lat okresie imperialistycznej agresji, po dziesiątkach lat wojen, po wielkich krzywdy i ucisku. Po swym historycznym zwycięstwie naród chiński przystąpił natychmiast do wielkiej, twórczej pracy. Na gruzach ustroju feudalnego, w warunkach straszliwego zacołania poczęło budować nowe, lepsze życie. Wszystkie bogactwa kraju stały się własnością ludu, pomysłnie przebiegała reforma rolna, dźwiga się w górę przemysł i oświata, z miesiąca na miesiąc podnosi się stopa życiowa ludności.

Naród chiński, prowadzony przez Komunistyczną Partię Chin, na czele której stoi ukochany wódz chińskich mas pracujących Mao Tse-Tung, potrafił nie tylko obalić reżim imperialistów i kuomintangowców, ale zdławić działalność kontrrewolucjonistów i pchnąć na nowe tory życie gospodarcze kraju.

Ogromnym krokiem zmierzają Chińczycy do dostatku i zamożności, do szczęścia swych wszystkich obywateli. Intensywna, codzienna praca, wznagająca się stale wysiłkiem odraabiają Chińczykowie zacołanie, odnosząc stale poważne sukcesy na wszystkich odcinkach wielkiego frontu pokojowego budownictwa.

Wysilki narodu chińskiego obserwowane są przez Związek Radziecki, kraje demokracji ludowej i wszystkich uczciwych ludzi w państwach kapitalistycznych z pełnym zrozumieniem i głęboką sympatią. Chińczycy Ludowe wiedzą o tym. Rząd Chińskiej Republiki Ludowej w ciągu dwóch lat swego ist-

nienia miał możność przekonania się, że może liczyć na pomoc ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Dzięki tej pomocy — szybciej dobiegnie końca gigantyczna praca nad przeobrażeniem modelu gospodarczego Chin, szybciej zlikwidowane zostaną pozostałości ustroju feudalnego, szybciej będą rosnąć chińskie fabryki, szkoły, teatry i szpitale.

W oparciu o tę pomoc buduje naród chiński wspaniałym wysiłkiem swą szczęśliwą przyszłość, wzmacniając zarazem jeszcze bardziej siły obywateli, walczącego o zwycięstwo pokoju, o zniesienie wyzysku i krzywdy.



Pośród ruin wyrasta odbudowana Katedra Św. Jana.

(Foto IKP)

## Głęboka miłość i mocna więź łączy lud z Wojskiem Polskim

WARSZAWA (PAP). W poczuciu dobrze wypełnionego obowiązku wobec Ojczyzny, w poczuciu dumy z sukcesów osiągniętych w wyszkoleniu bojowym i politycznym powracają z obozów letnich do swych garnizonów żołnierze Ludowego Wojska Polskiego.

Gorąco, serdecznie wita ludność powracających żołnierzy, manifestując w ten sposób uczucia głębokiej miłości i mocnej więzi, łączącej lud z Wojskiem Pol-

skim — wierną strażą pokojowego budownictwa i rozkwitu Polski Ludowej.

W niedzielę 30 bm. ludność stolicy powita powracające z ćwiczeń jednostki wojskowe garnizonu warszawskiego. Ulicami Warszawy przemarszerują m. in. żołnierze dywizji im. Tadeusza Kościuszki — spadkobiercy sławy bojowej bohaterów spod Lenino, Warszawy i Berlina, spadkobiercy tych, którzy w boku niezwykłej Armii Radzieckiej walczyli o wolność uciemiężonej Ojczyzny.

Wśród nich w zwartych szeregach maszerować będą przodownicy wyszkolenia — ci, którzy w codziennym żołnierskim trudzie ofiarnie pracowali nad podniesieniem gotowości bojowej swojej jednostki, którzy dzięki usilnej pracy nad sobą osiągnęli wysoki poziom wyszkolenia politycznego.

## Pekin

przed wielkim świętem Chin

PEKIN (PAP). Z okazji zbliżającej się drugiej rocznicy proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej Pekin przybrał świąteczną szalę. Domy zostały wspaniale udekorowane sztandarami, zieloniami i kwiatami. Wieczorami na wszystkich większych ulicach jaśniały liczne światła neonowe.

Agencja Nowych Chin donosi, że do stolicy przybywają z całego kraju delegacje robotnicze i chłopskie. Społeczeństwo pekińskie wita serdecznie przybywające wciąż delegacje zagraniczne.

## Miliony ludzi studiuja najpopularniejszą książkę na świecie

BUKARESZT (PAP). Pod powyższym tytułem czasopismo „O trwały pokój, o demokrację ludową” — organ Biura Informacyjnego partii komunistycznych i robotniczych zameściło notatkę o najpopularniejszej książce na świecie, jaką jest genialna praca Stalina pt. „Krótki kurs historii WKP(b)”. Czasopismo m. in. pisze:

We wszystkich krajach świata wrażliwa z każdym rokiem liczba osób, studiujących wspaniałą encyklopedię podstawowych idei marksizmu-leninizmu — „Krótki kurs historii WKP(b)”. W ciągu 13 lat, które upłynęły od dnia ukazania się tego dzieła, tj. od 1 października 1938 r. — ta genialna praca Wielkiego Stalina stała się podstawą książki milionów bojowników o pokój, demokrację i socjalizm. „Historia Wszechrzeczowej Komunistycznej Partii (bolszewików) Krótki kurs” została przetłumaczona na ogromną większość języków świata i rozpowszechniona we wszystkich krajach kultury ziemskiej. „Krótki kurs historii WKP(b)” jest najpopularniejszą książką na świecie.

W Związku Radzieckim ogólny na-

kład wydań „Krótkiego kursu historii WKP(b)”, w językach wszystkich republik wielonarodowego kraju socjalistycznego, przekroczył w ciągu 13 lat 40.000 tys. egz.

W Polsce do roku 1948 rozpowszechniono 30.000 egz. „Krótkiego kursu historii WKP(b)”. W roku 1948, w przededniu Kongresu Zjednoczeniowego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, ukazało się pierwsze polskie wydanie w nakładzie 113.000 egz. Łącznie w latach 1948—1951 wydano 1.450 tys. egz.

## Sukcesy zespołu pieśni i tańca W. P. na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP). Występy przebywającego na Węgrzech zespołu pieśni i tańca Wojska Polskiego cieszą się wielkim powodzeniem. Niezwykle serdeczną owację zgotowano członkom zespołu podczas występu w wielkiej hali zakładów im. Rakosiego. Zespół wystąpił również na terenie stoczni w Ganz.

## Anglo-irański konflikt naftowy na forum Rady Bezpieczeństwa

LONDYN (PAP). Na specjalnym posiedzeniu poświęconym sprawie nafty irańskiej rząd brytyjski postanowił przekazać tę sprawę Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Jak wynika z doniesień agencji Reutera rząd brytyjski ma zażądać ingerencji w sprawę wewnętrzną Iranu, by Rada Bezpieczeństwa skłoniła Iran do anulowania rozkazu opuszczenia Iranu przez specjalistów brytyjskich, zatrudnionych dawniej w irańskim przemyśle naftowym przed jego nacjonalizacją.

Ponadto — donosi agencja Reutera — rząd brytyjski zamierza nie dopuścić do tego, by Iran sprzedawał swoją naftę.

\*

PARYŻ (PAP). Z Teheranu donoszą, że

premier Mossadik będzie osobiście reprezentował Iran na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, które ma się odbyć na żądanie Wielkiej Brytanii.

Irańska agencja prasowa ogłosiła również komunikat na temat „pogłoszek o możliwości agresji przeciwko terytorium irańskiemu”. Pogłoski te — stwierdza agencja — „zwróciły uwagę władz irańskich, które postanowiły przedsięwziąć wszelkie środki, ażeby zapobiec jakimkolwiek incydentom. Odpowiednie instrukcje zostały przesłane do dowódców wojskowych na południu kraju. Irańska siła zbrojna w prowincji Khuzistan znajduje się w stanie pogotowia”.

W Polsce powstaje co 3 dni - jeden obiekt przemysłowy, co 10 - wielki kombinat

## IMPONUJĄCY BILANS OSIĄGNIĘĆ

techniki i budownictwa na wystawie w Warszawie

WARSZAWA (PAP). W dniu 29 bm. odbyło się w Warszawie uroczyste otwarcie wielkiej wystawy budowlanej, która ilustruje nasze dotychczasowe osiągnięcia na polu rozwoju techniki w budownictwie, oraz wytycza linie rozwoju budownictwa w najbliższych latach.

### Świat w kilku wieściach

\* NEAPOL Doszło tu do demonstracji studentów przeciwko przybyciu amerykańskich okrętów wojennych i ukazaniu się w porcie i mieście marynarzy amerykańskich.

\* MOSKWA Robotnicy i inżynierowie lwowskich zakładów przemysłowych budują dla najmłodszych mieszkańców Lwo wa dziesięć magistral kolejową. Magistrala ta będzie podarunkiem dla dzieci lwowskich z okazji 34 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Długość magistrali wyniesie 1,600 m.

\* BUDAPESZT. Rząd węgierski rozpiął państwową pożyczkę pokoju w wysokości miliarda forintów na okres 10 lat. Wiadomości napływające z całego kraju podają, że masy pracujące Węgierskiej Republiki Ludowej z ogromnym entuzjazmem subskrybują pożyczkę pokoju.

\* WIENIĘ. Rozpoczęła się konferencja komitetu administracyjnego Międzynarodowego Zrzeszenia Związków Zawodowych Pracowników Przemysłu Spożywczego, tytoniowego i gastronomicznego.

\* MOSKWA W listach do Stalina, opublikowanych na łamach prasy radzieckiej, kolchoźnicy i pracownicy sowchozów wielu obwodów meldują o przedterminowym wykonaniu dostaw zbóżowych dla państwa.

\* PEKIN Do dnia 21 września br. podpisało w Wietnamie apel Światowej Rady pokoju o zawarcie paktu pokoju 6.520.227 osób.

\* TURYN Dyrekcja koncernu „Fiat” w Turynie odrzuciła żądanie organizacji związków zawodowych w sprawie odroczenia postanowienia o skróceniu czasu pracy z 48 do 40 godzin tygodniowo. Na znak protestu przeciw decyzji koncernu „Fiat” odbyły się w Turynie strajki.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz naczelnych budownictwa, Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa oraz przedstawiciele świata naukowego i inteligencji technicznej.

Otwierając wystawę, wiceminister Budownictwa Przemysłowego inż. Pietrusiewicz wygłosił przemówienie, w którym m. in. stwierdził:

„Realizacji wielkich zadań Planu 6-letniego, budowa tysięcy kilkuset wielkich i średnich obiektów przemysłowych, budowa dwu nowych miast, 90 nowych kompleksnych osiedli mieszkaniowych, setek szkół i szpitali, żłobków i przedszkoli, setek kilometrów nowych linii kolejowych, tysięcy kilometrów dróg, zapoczątkowanie budowy wielkiej drogi wodnej wschód-zachód, wreszcie zapoczątkowanie rekonstrukcji Wisły jako drogi wodnej — to wszystko wymaga wielkiego postępu technicznego, wzrostu wydajności, znacznego postępu organizacyjnego, obniżenia kosztów we wszystkich dziedzinach naszego życia gospodarczego, a budownictwa w szczególności.

Zagadnieniu postępu technicznego, postępu organizacji pracy we wszystkich dziedzinach naszego budownictwa poświęcona jest wystawa techniki budownictwa. Ma służyć ona jak najszerszym rzeszom naszych załóg budowlanych, całemu naszemu społeczeństwu w dziele propagowania przodujących metod pracy i jej organizacji, właściwego wykorzystania materiałów, stosowania nowych oszczędnych konstrukcji, użycia maszyn, sprzętu itd. ma ona za zadanie umożliwić jak najszersze korzystanie z doświadczeń i wiedzy technicznej naszych przodujących robotników, majstrów, techników i inżynierów.

Wystawa daje przegląd rewolucyjnych przemian politycznych dokonanych w Polsce kruszących kapitalistyczne hamulce rozwoju gospodarczego, otwierających

nowe perspektywy rozwoju naszej techniki, naszej nauki.

Nie było w przedwojennej Polsce instytutu budownictwa, nauka nie służyła potrzebom ludzi pracy. Niepotrzebny był kapitalistom postęp techniczny budownictwa. Dopiero w Polsce Ludowej mogły powstać 4 instytuty budownictwa, by za spokojnie coraz to rosnące potrzeby badań naukowych w tej dziedzinie.

Polska stała się jednym wielkim polem budowy, na którym co trzy dni będzie oddawany jeden średni obiekt przemysłowy, co 10 dni jeden wielki kombinat, a codziennie ponad 330 izb mieszkalnych — w ciągu całego 6-letnia.

Mówiąc o ogromnej pomocy radzieckiej, z jakiej korzysta nasze budownictwo wiceminister Pietrusiewicz podkreśla, że na wystawie pokazane zostały podstawowe jednostki sprzętu, maszyn i narzędzi radzieckich, które pracują na setkach naszych budowli i stanowią podstawę mechanizacji naszego budownictwa.

Po przecięciu wstęgi obecni na uroczystości zwiedzili wystawę.

## 770 km dziennie przejeżdża bez awarii maszynista Paetz

POZNAŃ (PAP). Do czołowych maszynistów parowozowych poznańskiej Dyrekcji PKP należy maszynista Jan Paetz, który dzięki b. starannej konserwacji parowozu przejechał wraz ze swoją drużyną na parowozie PT 47-103 300 tys. km bez wybicia się z turnusu, t. zn. nie naruszając w niczym opracowanego na dłuższy okres planu jazdy.

Maszynista Paetz mianowany został za rządzeniem Ministerstwa Kolei starszym maszynistą na tym parowozie.

Wzorem radzieckich przodujących maszynistów Paetz otoczył parowóz PT 47-103 socjalistyczną opieką i konserwacją.

„Będziemy się starali — czytamy w zobowiązaniu maszynistów — przeprowadzić nasze pociągi planowo i bez uszkodzeń parowozów w drodze. W ten sposób utrzymamy przebieg dobowy 770 km, a tym samym przyspieszymy wykonanie naszego wielkiego Planu 6-letniego.

## Zadania Tygodnia LPŻ

WARSZAWA (PAP). W Zarządzie Głównym Ligi Przyjaciół Żołnierza odbyła się konferencja prasowa, na której przewodniczący LPŻ min. Stefan Maluszewski zapoznał zebranych z zadaniem „Tygodnia Ligi Przyjaciół Żołnierza” i imprezami, które się odbędą w tym okresie.

Zadaniem „Tygodnia” LPŻ jest zadecydowanie o wzajemnej współpracy polskiej z naszym ludowym Wojskiem i uświadomienie mas pracujących o znaczeniu przeszkolenia wojskowo-technicznego najszerszych rzesz społeczeństwa.

Stanisław Zieliński

## OSTATNIE OGNIE

POWIEŚĆ

96

Wyszli z gospody. W dwóch domach paliło się jeszcze światło. Dwa kutry jeszcze nie wróciły... Palumbo z hałasem zasuwał drzwi i chwalił w duchu dobiegającą kresu noc.

— Podróż z Marsylii do San Remo odbyłem z twoim przyjacielem, Masłowcem — odezwał się Justyn, gdy wpełchnął Zęba do samochodu.

— Ech, taki mój przyjaciel jak i twój — ziewnął Byczotupski. — Czego tu szuka? Mnie — zaśmiał się drwiąco.

— Ugania się za jakąś dziewczyną.

Nagle nad morzem zabłysło światło. Czerwony pas rozszerzył się szybko, błysnął złotym blaskiem i słońce wyskoczyło nad wodę spędzając z nieba granat nocy.

— Adriatyk to kałuża. Patrz, ani śladu burzy. Woda spokojna jak w stawie. Ale i w sadzawce utopić się można... Czy ta dziewczyna nie miała na imię Tusia? — spytał Byczotupski zapalając silnik.

— Nie wiem. Masłowiec nie mówił, a ja nie pytałem.

Samochód ruszył. Z tyłu chrapał spity Zęb. Byczotupski jechał wolno, choć szosa była pusta i rozwidniła się zupełnie. Myślał o „Miedzynorzu”. Chęć odegrania wielkiej politycznej roli odpedzała zmęczenie i sen. Więc marzył. I Justyn milczał. Podjął się pracy dla Brytyjskiej Organizacji Wywiadowczej. Czy podoła angielskim wymaganiom? Czy Ciżma doczeka się jego powrotu i fermy? Justyn miał wyobraźnię kiepską, więc na stawiane samemu sobie pytania nie znalazł odpowiedzi.

— Przypomniałem sobie. Dziewczyna miała na imię Maria. Masłowiec pokazywał fotografie.

— Nie znalazłem takiej. Dawniej przewracał oczy do Tułki.

## Masowymi zobowiązaniami wita naród chiński II rocznicę proklamowania Chin Ludowych

PEKIN (PAP) Cały naród chiński przygotowuje się do uroczystych obchodów II rocznicy proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej. W całym kraju rozwinęło się dla uczczenia święta narodowego współzawodnictwo pracy. Ze wszystkich prowincji napływają meldunki o sukcesach osiągniętych przez chińskie masy pracujące w dziedzinie zwiększenia produkcji, oszczędności surowców i obniżenia kosztów własnych.

Z okazji zbliżającego się święta, pracownicy przemysłowi Chin podsumowują swe osiągnięcia. Masy pracujące Chin witają II rocznicę proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej nowymi wspaniałymi osiągnięciami produkcyjnymi. Szczególnie wysokie wskaźniki przekroczenia planów produkcyjnych notują pracownicy przemysłu naftowego, energetycznego oraz przemysłu budowlanego.

W ciągu dwóch lat istnienia Chińskiej Republiki Ludowej osiągnięto poważne sukcesy w rozbudowie przemysłu energetycznego. Wzrosła moc elektrowni. W roku 1950 łączna moc wszystkich elektrowni państwowych w Chinach była o 14,46 proc. wyższa niż w roku 1949. Ludność otrzymała w r. 1950 o 48,9 proc. więcej energii elektrycznej, niż w r. 1949.

## Narada aktywu gospodarczego ZSCh

WARSZAWA (PAP). 29 bm. rozpoczęła się w Zarządzie Głównym ZSCh trzydniowa narada kierowników wydziałów produkcji rolniej zarządów wojewódzkich ZSCh. Na naradzie omawiany jest udział aktywu ZSCh w mobilizowaniu chłopów do przedterminowej realizacji skupu zbóża, do wykonania planów kontraktacji trzody chlewnej oraz do starannego przeprowadzenia jesiennej kampanii siewnej.

## Z pola walki w Korei

PEKIN (PAP). W komunikacie z 29 bm. dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej podało, że oddziały Armii Ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi w dalszym ciągu odpięły zaciekłe ataki interwentów amerykańsko-angielskich i wojsk lisymanowskich, zadając im poważne straty w ludziach i sprzęcie.

Na centralnym froncie oddziały Armii Ludowej odparły z powodzeniem 6 silnych ataków nieprzyjacielskich.

Na froncie wschodnim oddziały Armii Ludowej toczą zaciekłe walki, odpięły pomyślnie silne ataki nieprzyjaciela na północ od Jangu.

## Ze sportu

## NRD - Polska 60:49

Po pierwszym dniu międzynarodowego spotkania piwackiego NRD prowadzi z Polską 60:49.

Pierwszy dzień zawodów piwackich Polska — NRD przyniósł trzy nowe rekordy Polski i duże niespodzianki.

Niespodziewane było zwycięstwo Petrusiewicza (Polska) nad akademickim mistrzem świata Giera (NRD) na 100 m. st. moł. Petrusiewicz prócz zwycięstwa ustanowił nowy rekord Polski 1:12,4, lepiej od dotychczasowego rekordu o 0,6 sek.

200 m st. moł. 1) Schane (NRD) 3:15,5, 2) Dobranowska (Polska) 3:15,9, 3) Dąbek (Polska) 3:20,4.

200 m st. klas. 1) Gold (NRD) 2:49,6, 2) Goetz (Polska) 2:50:4, 3) Nikodemski (Polska) 2:51,6.

Drugi rekord Polski ustanowiła sztafeta 3x100 m st. zmian. mężczyzn w składzie: Boniecki, Petrusiewicz, Mroczkowski, która zajęła drugie miejsce za drużyną NRD, jednak w tym samym czasie 3:26,7. Poprzedni rekord w tej konkurencji wynosił 3:29,2.

400 m st. dow. 1) Gremłowski (Polska) 5:03,1, 2) Kociszewski (Polska) 5:09,1, 3) Muller (NRD) 5:14,1.

100 m st. grzb. 1) Boniecki (Polska) 1:12,8, 2) Abich (NRD) 1:13,8.

200 m st. grzb. 1) Teuscher (NRD) 3:07,9, 2) Fijekowska (Polska) 3:09,1.

100 m st. dow. 1) Grossmann (NRD) 1:13,2, 2) Richter (NRD) 1:13,6, 3) Dzikówna (Polska) 1:16,2.

W ostatniej konkurencji dnia sztafeta 4x100 m st. dow. kobiet drużyna polska w składzie: Dzikówna, Przyborowicz, Werkeso, Kowalska mimo zajęcia drugiego miejsca za sztafetą NRD ustanowiła nowy rekord Polski, uzyskując czas 5:12,2. Poprzedni rekord w tej konkurencji wynosił 5:23,6.

Po pierwszym dniu zawodów prowadzi NRD 60:49 pkt.

## NOWY REKORD ŚWIATA LEKKOATLETEK ZSRR

W mieście Stalino (Rumunia) rozegrane zostały towarzyskie zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników radzieckich, którzy startowali w międzynarodowych mistrzostwach Rumunii. W ramach tych zawodów sztafeta kobieca ZSRR w składzie: Seczenowa, Malszyna, Sofronowa i Hnykina ustanowiła nowy rekord świata na dystansie 4x200 m uzyskując wynik 1:39,7 min.

GWARDIA — WŁÓKNIARZ 1:1 (1:1)

Mecz o mistrzostwo Ligi, rozegrany w Krakowie między lokalnymi rywalami Gwardią i Włóknierzem zakończył się wynikiem nie rozstrzygniętym.

Prowadzenie zdobyła Gwardia przez Gracza. Jeden z wypadów Włókniarza przyniósł wyrównanie, którego autorem był Głajcar.

Słońce wznosiło się coraz wyżej po błękitnym niebie. Morze znów było spokojne i ciche. Oglądane z drogi przypominało wielkie lustro, w którym odbijają się jasnoniebieskie ściany.

## ROZDZIAŁ 20

„...Wśród ciszy i ciemności nocej głos starego chłopca odezwał się głucho, strasznie, ale spokojnie: — Dziewczyńko! Już tobie głodem dłużej nie mrzeć. Nie pójdziesz ty pod ludzkie progi o chleb prosić, ale będziesz ty na dworze spać. Ludzie cię opuścili, Bóg cię opuścił, dola skapiała, to niech cię choć śmierć przytuli. Woda głęboka jest, nie będziesz się męczyła...”

Książd Sasanek przepuścił kilka kartek i zaczął czytać w innym miejscu, nieco zmieniony głos.

„... — William! przywieziesz mi z domu garść ziemi pod głowę do trumny.

— Yes, father! — odpowiedział po angielsku wyrostek.

— I na persi! William! i na piersi!

— Yes, father!

Starego pana dym tak okropnie zaczął gryźć w oczy, że żrenice zaszyły mu jakby szkłem. Zaraz też począł się gniewać.

— Rozumie, chłystek, po polsku, ale woli mówić po angielsku. Tak musi być. CO TU PADNIE, TO DLA DAWNYCH PROGÓW STRACONE...”

Znów zmienił głos i z innego zaczął miejsca.

„...Bym cię jeno samej nie zostawił: gdybym cię do ślubu błogosławił, lepiej by było umierać. Maryś, weź ty Czarne Orlika za męża, on jest chłop dobry, on cię nie opuści.

Czarny Orlik, niechybny myśliwiec z Texasu, który to słyszał, zaraz się rzucił na kolana.

— Ojczy, pobłogosławiła — rzekł — miłuję ja tę dziewczynę jako dolę własną. Jać się z borem znam i zginać jej nie dam.

Tak mówiąc patrzył sokolimi oczyma na Marysię jako na tęczę, ale ona pochylwszy się ku nogom starego, rzekła:

TAM GDZIE WCZORAJ SPOTYKA SIĘ Z JUTREM...

# Nowa socjalistyczna Warszawa

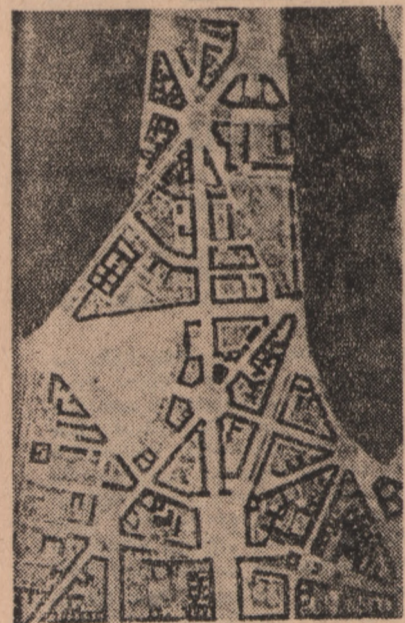
Przedwojenną Warszawę nie była miastem jednolitym architektonicznie. Kochaliśmy i kochamy Warszawę, bo na jej ulicach pisała się niejednokrotnie nasza historia w ogniu walk narodowo-wyzwoleńczych i społecznych. Jednak niezależnie od sentymentu jakim darzy Warszawę każdy Polak, trzeba obiektywnie stwierdzić, że nie należała ona do miast świątecznych.

Choć wiele czaru i piękna można było znaleźć w poszczególnych jej fragmentach, zwłaszcza zabytkowych, jednak jako całość nie stwarzała ona zbyt estetycznego wrażenia, stanowiąc przykład chaotycznej zabudowy okresu kapitalistycznego. Obok Łazienek, Alei Ujazdowskich, Krakowskiego Przedmieścia i Starego Miasta, nędzne dzielnice robotnicze, Pelcowizny, Marymontu, Woli, Czerniakowa czy okolic Leszna, Nalewek i placu Grzybowskiego, dzielnice o niezwykle prymitywnych urządzeniach higienicznych, brudnych i stłoczonych kamienicach czynszowych.

Zresztą nawet ulica Marszałkowska, ulica bogatego mieszczaństwa, była przykryta ponurą spuścizną kapitalistycznego budownictwa; podwórka studni, nie mówiąc o pozbawionych słońca i powietrza suterynach oraz facjatchach, w których trudno było wytrzymać latem od gorąca a zimą od mrozu. Ówczesny magistrat warszawski nie chciał i nie mógł realizować szerszych planów inwestycyjnych, zmierzających do poprawy sytuacji mieszczańców, bo któż miałby to finansować. W ustroju kapitalistycznym tylko tam lokuje się pieniądze, gdzie prędko mogą one przynieść dochód. Jako przykład może posłużyć paląca dla rozwiązania problemów komunikacyjnych stolicy sprawa metra, którego projekt, wysuwany od kilkudziesięciu lat, może być zrealizowany dopiero w Polsce Ludowej.

Dziś budujemy nową Warszawę inną niż była kiedyś, pełną słońca i zieleni. Budujemy Warszawę planowo, konsekwentnie, lecz i z rozmachem. Przyjmując zasadę realizmu socjalistycznego architektura nowej Warszawy będzie socjalistyczna w treści, a narodowa w formie. Będzie ona zapewniać jak najlepsze warunki rozwoju masom pracującym stolicy, a zarazem w swym wyrazie architektonicznym nawiązywać do piękna historycznych zabytków, harmonizując wymogi nowoczesnej urbanistyki z zachowaniem a nawet odtworzeniem najpiękniejszych budowli przeszłości. Dlatego też tak ogromny nacisk kładzie rząd Polski Ludowej na pieczołowitą odbudowę zabytków.

Dzięki pracy naszych uczonych, architektów, inżynierów, techników i murarzy wyczarowuje się z ruin Starego Miasta przeszłość. Oto w Planie 6-letnim dokonana zostanie rekonstrukcja murów staromiejskich z basztami, fosami, bramami wjazdowymi. To już nie tylko zwykła odbudowa, to wielkie dzieło wynikające

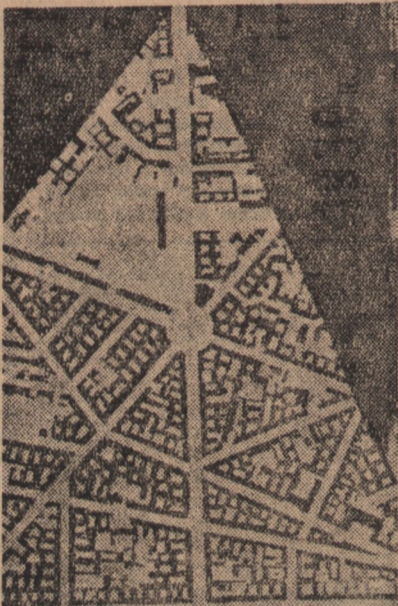


Plan zabudowy MDM (okolice Pl. Zbawiciela) w roku 1955. Miast wąskich podwórek i stłoczonych kamienic czynszowych, widnieją swobodnie rozmieszczone bloki, skwery, zieleńce i place.

z prawdziwej troski o skarby kultury narodowej, z troski, jaką jest w stanie przejawiać tylko państwo ludowe. Takie przykłady jak Stare Miasto można mnożyć.

Równocześnie z odbudową pięknych fragmentów starej Warszawy buduje się nowe, wielkie, monumentalne gmachy, place, parki i stadiony, harmonizujące architektonicznie z zabytkami, jak i nowoczesnymi blokami mieszkalnymi. Zresztą również zwykłe bloki miesz-

kalne odznaczać się będą pięknym kształtem i wykończeniem elewacji jak np.



Teren dzisiejszej MDM (okolice Placu Zbawiciela) przed wojną. Oto przykład kapitalistycznej zabudowy: gęsto stłoczone kamienice i ciemne podwórka-studnie.

wznoszone już obecnie gmachy w Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej.

Pod koniec Planu 6-letniego liczba ludności stolicy wzrosła do 800 tys. mieszkańców. „To nie dużo” — powie ktoś, porównując tę cyfrę z liczbą ludności przedwojennej Warszawy. Gdy jednak spojrzymy na plan zabudowy przed wojną i porównamy go z obecnymi projektami, od razu rzuci się w oczy odpowiedź na tę uwagę. 800 tys. mieszkańców ulokowanych w nowoczesnych, widnych, stojących wśród zieleni domach, to sukces niełatwy. Straszliwie przedwojenne stłoczenie kamienic ustąpi miejsca planowo i swobodnie rozmieszczonym blokom, szerokim ulicom, placom, skwerom i parkom. Warszawa przyszłości nie będzie już miastem stłoczonym na małym obszarze, lecz rozrośnie się daleko na północ i południe na zachód i wschód.

## Chiny wkroczyły na nowy wielki szlak

# Ujarmione rzeki nie grożą plonom chińskiego rolnika

Czung-Hua-Min-Kuo czyli kraj ludu kwiecistego środka, jak Chińczycy poetycznie nazywają swoją wielką azjatycką ojczyznę, przeżywa od czasu wyzwolenia spod jarzma kapitalizmu dni wielkich przemian. Ich fundamentem stała się reforma rolna, likwidująca przysłowiową nędzę chińskiego rolnika.

### KŁĘSKI ŻYWIŁOWE

„Każdy uczeń szkoły powszechnej wie, że chłopci chińscy stanowią 80 proc. ludności. Dlatego zagadnienie chłopstwa staje się podstawowym problemem rewolucji chińskiej — stwierdził wielki chiński mąż stanu Mao Tse-Tung. Z tą oceną wiąże się cała polityka Chińskiej Republiki Ludowej.

Mimo, że olbrzymie połacie kraju są na wskroś rolnicze, przed wojną importowano tu... żywność. Chiny do tykały jedną klęską żywiołową za drugą. W ciągu 19 wieku rolnicy z nad Zółtej Rzeki przeżyli 658 wielkich powodzi i 1013 katastrofalnych wypadków suszy. Miliony ludzi, ku ironii losu rolniczego kraju, ginęło z głodu!

### GIGANTYCZNE ZBIORNIKI

Gigantyczny plan Mao Tse-Tunga, pomyślnie realizowany po wojnie, pozwala przeistoczyć groźny żywioł wód w pożyteczną siłę. W poprzek rzek powstają zapory wodne, nowy system irygacyjny chroni pola przed zalewem wielkich rzek.

Siedem olbrzymich zbiorników wody na siedmiu największych rzekach Chin, magazynujących dwa miliony m. sześć. wody, jest już gotowych. Pomiedzy jez. Hungtse a Jang-tse-kiangiem wzdłuż wielkiego kanału, odprowadzającego wody Huai, zabezpieczono przed powodzią ponad 1 milion ha najlepszej ziemi uprawnej.

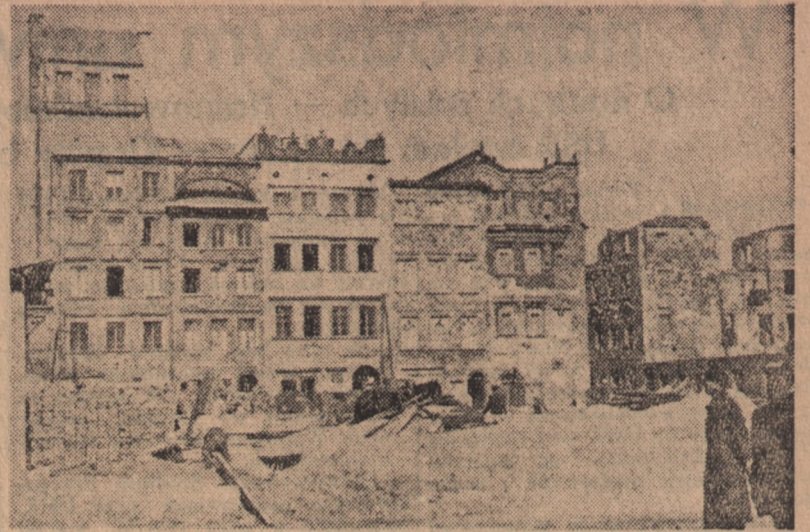
### REKORDOWY ZBIÓR

Wyniki wielkich prac nie dają na siebie czekać. Tego roku osiągnięto w Chinach rekordowe zbiory pszenicy, ryżu, bawełny, konopi i tytoniu. Obszary upraw wzrosły wielokrotnie. Np. w prowincji Hopei, jednym z największych ośrodków u-

Poważnym zmianom ulega również skład socjalny mieszkańców Warszawy. Warszawa jest obecnie wielkim placem budowy. Napływają do niej tysiące murarzy i byłych chłopów aby pracować na budach. Równocześnie szybko rozwija się przemysł, który zatrudni znaczną ilość nowoprzybyłych do stolicy robotników i inteligentów.

Warszawa przyszłości to zupełnie inna jakościowo, odrodzona stolica Polski. Znika miasto chaosu, ruder i pyłu. Powstaje nowa, pełna słońca i zieleni, socjalistyczna, a zarazem bogata w dokumenty historii wielka Warszawa.

Stefan Krab



Stare Miasto jest wielkim placem budowlanym.

(Foto — IKP)

# Rośnie miasto zdrowia w Gdańsku

## 2326 studentów rozpoczyna rok akademicki w Akademii Medycznej

Gdańsk, we wrześniu Rząd Polski Ludowej przeznacza olbrzymie kwoty na walkę z chorobami, na podniesienie stanu zdrowia narodu, na rozbudowę szpitalnictwa, laboratoriów, oraz wyższych uczelni, przygotowujących kadry lekarskie. Rosną więc mury nowych klinik, szpitali, powstają nowe uczelnie medyczne, które rokrocznie wchłaniają nowe zastępy młodzieży pochodzenia robotniczo-chłopskiego, bo po wielu latach pracy na uczelniach medycznych wyrosły z niej nowe kadry lekarzy i specjalistów.

Po wojnie, dzięki wydatnej opiece i troskliwości naszych władz, w Gdańsku powstała pierwsza tego typu uczelnia — Akademia Medyczna promieniująca na Polskę północną. Przy uczelni tej uruchomiono szpital, przewyższający swą liczebnością nie jedno miasteczko. W nim to studenci odbywają jednocześnie praktykę.

Z biegiem lat dopływ młodzieży do Akademii Medycznej stał się tak duży, że władze postanowiły rozbudować Akademię. I tak w ciągu minionego 7-lecia odbudowano i urządzono pomieszczenia dla 22 zakładów i 18 klinik. Zbudowano 5 sal wy-

kładowych, należycie wyposażonych, obliczonych na około 1000 miejsc.

Nowy rok akademicki 1951/52 rozpocznie 2326 studentów łącznie z absolwentami tj. tymi, którzy nie słuchają wykładów, lecz mają do złożenia końcowe egzaminy dyplomowe.

### POKAZOWE SALE CHIRURGICZNE

Młodzież studencka przystąpi do nauki, mając do swej dyspozycji wszelkie pomoce naukowe. I tak wykańcza się obecnie jedną z największych i najbardziej nowoczesnych sal wykładowych wydziału chirurgii. Będzie to sala amfiteatralnie zbudowana z nowoczesnymi urządzeniami akustycznymi. Pomiści ona 300 osób. W jednym ze szpitali Akademii Medycznej przy ul. Słusza 9/10, będzie uruchomiona druga sala, również na 300 miejsc.

W dalszym ciągu rozbudowuje się pomieszczenia dla zakładu mikrobiologii, higieny i farmakologii. W kwietniu bież. roku przy oddziale stomatologii, pod kierownictwem prof. Mieczysława Jarosa, została oddana do użytku przychodnia stomatologiczna, obsługująca dziennie

300 chorych, zaś w nowym roku akademickim uruchomione będą 2 poradnie protetyki stomatologicznej i ortodoncji. Pierwszą będzie prowadził dr Stanisław Bloch, a drugą poprowadzi dr Halina Słowska. Poradnie te odegrają w naszym życiu wielką rolę. Będzie można naprawiać struktury szkieletu. Wszelkie schorzenia lub też kalectwa będą usuwane.

Równocześnie w trakcie adaptacji jest wielki budynek o kubaturze 20.000 m sześć. przy ul. Curie-Skłodowskiej 7, dla celów przychodni specjalistycznej. Znajdzie tu pomieszczenie 16 poradni, jak chorób wewnętrznych, chirurgiczna, reumatologiczna, ginekologiczno-położnicza, gruźlicza, nerwowo-psychiatryczna i inne.

W ubiegłym roku akademickim wydział lekarski A. M. dał 194 nowych absolwentów, wydział farmaceutyczny — 55 absolwentów. W ciągu ostatniego roku akademickiego wydano 79 dyplomów lekarskich, przeprowadzono 54 doktoryzacji i 5 habilitacji.

### OLBRZYMI DOROBK NAUKOWY

Personel Akademii Medycznej ma na swym koncie poważny dorobek naukowy. Wydrukowano, przygotowano lub oddano do druku 285 prac naukowych, w tym ponad 40 prac podręcznikowych.

Dużą pomocą w pracach naukowych jest centralna biblioteka Akademii, najlepiej zorganizowana biblioteka spośród 10 istniejących bibliotek Akademii Medycznych w Polsce. Biblioteka ta posiada około 90.000 tomów z dziedziny medycyny, farmacji i stomatologii. W ciągu roku czytelnicy odwiedzili ponad 30.000 osób.

Jak nas informuje wicedyrektor administracyjny Akademii Medycznej, mgr Kruczkowski, w najbliższym czasie plan rozbudowy Akademii przewiduje budowę podstawowych zakładów wydz. lekarskiego. Dziś zakłady te korzystają z pomieszczeń tymczasowych i nie odpowiadających potrzebom dydaktycznym i naukowym. Powstaną zatem zakłady chemii ogólnej, chemii fizjologicznej, patologii ogólnej i doświadczalnej, fizjologii, biologii, parazytologii i farmakologii.

### PLANY ROZBUDOWY

Przewidziana jest również rozbudowa wydz. farmacji, chodzi bowiem o dostarczenie nowych kadr fachowców dla wielu tysięcy aptek społecznych. Wydział ten jest stale rozbudowywany. Powstają nowe pracownie naukowe i sale wykładowe.

W trakcie odbudowy jest budynek w Wrzeszczu przy ul. Morskiej 1, w którym niedawno jeszcze mieściły się zakłady dla ociemniałych. Budynek ten zostanie przebudowany i przystosowany dla pomieszczeń, z których korzystać będzie zakład mikrobiologii i higieny.

Z oddanych do użytku w roku bież. obiektów należy wymienić: skrzydła kliniki położniczej i chorób kobiecych, co powiększyło tę klinikę o dalszych 30 łóżek i umożliwiło stworzenie oddziału dla wcześniaków. Wykończono również pracownię elektrokardiograficzną przy II klinice wewnętrznej.

W planach zaopatrzenia inwestycyjnego budujących się zakładów, przewidziana jest dostawa specjalnej aparatury naukowej ze Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

W końcowej fazie wykończenia robót jest pomieszczenie III kliniki we wnętrzu z nową salą operacyjną. Nowe pomieszczenie dostarczy dalszych 50 łóżek.

Akademia Medyczna w Gdańsku, stale rozwijająca się, pozostaje nadal pod wytrawnym kierownictwem rektora prof. Wilhelma Czarnockiego, (em).



MAO-TSE-TUNG  
wódz narodu chińskiego

prawy bawełny, obszar, z którego zebrano plony, powiększył się o 300 tys. ha w porównaniu z rokiem ubiegłym.

### ROSNĄ FABRYKI

Rozwija się także nowy przemysł chiński. Rosną setki wielkich fabryk włókienniczych i metalurgicznych.



Tysiące robotników chińskich transportują materiał do budowy gigantycznych tam rzecznych. Pracę maszyn wykonują wprawdzie jeszcze ludzie, lecz ta ofiarność tworzy szczęśliwsze Nowe Chiny.

Georges Seal

# W najmłodszym uniwersytecie

## O naukach ścisłych — Najnowocześniejszy w Europie USP tytułem do dumy — Kłopoty biblioteczne

**TORUNSKA** wyższa uczelnia — Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika, należy do najmłodszych uniwersytetów w Polsce. Rozwija się jednak pomyślnie, z roku na rok szeregając coraz poważniejszymi sukcesami naukowymi. Nowy rok akademicki 1951/52 jest w jej dziejach dalszym krokiem naprzód, sprzegającym pracę wychowawczą — która się dokonuje na UMK — z realizacją Planu Sześcioletniego na odcinku szkolenia kadr naukowych i zawodowych.

Dotychczasowy wydz. matematyczno-przyrodniczy został przekształcony na dwa odrębne wydziały: matematyki, fizyki i chemii oraz — biologii i nauki o ziemi. Ta reorganizacja wypłyne na dalszy, pomyślny rozwój nauk ścisłych, które mają w Toruniu największą przyszłość.

Wyrazem troski o te właśnie dziedziny nauk będzie uroczyste oddanie do użytku, w dniu inauguracji, nowego gmachu Collegium Physicum. Przy układaniu planów jego budowy z architektami współpracowali fizycy. Dlatego też gmach Collegium Physicum należy do najnowocześniejszych gmachów na kontynencie. Toruńscy naukowcy specjalizować tu będą młodzież polską w kierunku chemii fizycznej.

Dalszy rozwój uniwersytetu wymaga budowy dalszych gmachów. A przede wszystkim specjalnego budynku dla meteorologii oraz dla nauki o ziemi. Są to najistotniejsze potrzeby UMK, którymi władze centralne na pewno się zainteresują.

Nauki przyrodniczo-matematyczne, którym w Toruniu wroży się wielką przyszłość, są chlubnie reprezentowane przez astronomię, najlepiej postawioną w całym kraju. W majatkach uniwersyteckich dokonano doniosłych badań szkodników roślinnych. Prace te będą kontynuowane i również w ciągu obecnego roku akademickiego.

Mówiąc o innych wydziałach UMK nie podobna zapomnieć o wydz. sztuk pięknych, który jest także w pełnym rozkwicie. Nowe programy obecne, na wskroś postępowe, przyczynią się do rozszerzenia zakresu nauczania.

W roku bież. wydział humanistyczny został uszczuplony w zakresie lingwistyki. W zamian za to powstaje w Toruniu, jedyny obok Warszawy, kierunek studiów archiwalnych.

Uniwersyteckie Studium Przygotowawcze, ustanowione przy UMK, podejmuje w roku 1951/52 szerzej niż dotychczas zakrojona działalność. Wielu słuchaczy USP z lat poprzednich wykazało zainteresowania naukowe i jest już dzisiaj pomocniczymi siłami naukowymi. Należy sądzić, że rok bież. będzie dalszym pomyślnym etapem opanowywania uniwersytetu przez zdrowy element robotniczo-chłopski, stanowiący w chwili obecnej 57 proc. ogółu studiującej młodzieży, przeszkolony na USP.

Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika posiada przebogata bibliotekę. Wprowadzony w niej centralny system katalogowy (książki znajdujące się poza biblioteką, w zakładach naukowych, zarejestrowane w kartotece) ułatwia odszukiwanie książek. Katalogiem tym Alma Mater Toruniensis szczyli się słuszenie, gdyż jest ich w Polsce niewiele.

Seiki tysięcy książek, którymi dysponuje Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu, trzeba gdzieś pomieścić. Budynek obecny stanowi już nie tyle bibliotekę, z czytelniami i pracowniami, ile magazyn książek. Palącą jest potrzeba budowania nowego skrzydła do biblioteki, czym pragniemy zainteresować Min. Nauki i Szkół Wyższych.

Praca wychowawcza i naukowa na uniwersytecie toruńskim jest przejawem pokojowego budownictwa naszego Państwa. Toruń rozu-

mie to może lepiej od innych ośrodków uniwersyteckich, dowodem tego będzie wręczenie mu lada dzień Sztandaru Przechodniego Polskiego Komitetu Obrótców Pokoju, postanowione przez Prezydium PKOP. Najmłodszy uniwersytet w Polsce w nowym roku akademickim będzie usiłował okazać się godnym pochlebnej o sobie opinii i nalożone na siebie zadania będzie się starał wypełnić jak najlepiej.

J. N.

### Na inaugurację roku akademickiego

## Aby budować, trzeba umieć!

W nowym roku akademickim wyższe uczelnie zapełnią się 123 tysiącami 500 studentów. Potrzeba znać tylko te jed- na cyfrę i porównać ją z liczbą 48.000 młodzieży, studiującej na wyższych uczelniach w Polsce przedwojennej, aby uzmysłowić sobie ogromną przemianę, jaka zaszła w Polsce na polu kształcenia kadr inteligencji. Jeśli przypomni sobie dalej, że dostęp na wyższe uczelnie w Polsce przedwojennej znajdował prawie wyłącznie młodzież uprzywilejowana majątkiem i pochodze- niem, jeśli przypomni sobie, że za- ledwie nikły procent młodzieży pocho-

dzienia robotniczo-chłopskiego, zwal- czając olbrzymie trudności materialne i znosząc upokorzenie moralne — po- trafil ukończyć pomyślnie studia, pra- cując za to zresztą w olbrzymim procen- cie wypadków straszliwy haracz zdro- wia, jakże piękna musi nam się wyda- wać chwila inauguracji nowego znowu roku akademickiego. Chwila, w której dalsze zastępy młodzieży robotniczo- chłopskiej dalsze zastępy młodzieży wywodzącej się z inteligencji pracują- cej, dalsze zastępy młodzieży pocho- dzienia rzemieślniczego staną u wrót wyższych uczelni, aby powiększyć szereg inteligencji wyrosłej z ludu pracującego i jego wielkiej, postępo- wej sprawie służyć.

Na wyższych uczelniach młodzież nasza, dzieci robotników i chłopów pra- cujących, dzieci inteligentów pracują- cych, o których Prezydent Bierut po- wiedział, że winny przystąpić z podob- nych przywilejów, co i dzieci robotni- ków, dzieci rzemieślników, którzy włą- czyli się w nurt twórczej pracy, w nurt prowadzonej przez Front Narodowy walki o pokój i wy- konanie zapewnającego był niepod- legły Planu 6-letniego i okazał się na pewno — jak powiedział przewodn. Rady Nacj. Str. Demok. min. Rabanow- ski — godni swej patriotycznej trady- cji — przyswoją sobie nowy styl ludo- wej inteligencji, walczącej o pokój i socjalizm. W warunkach stworzonych dla uczącej się młodzieży przez Pań- stwo Ludowe, znajdując pomoc wszech- stronną i oparcie, wyrażające się w olbrzymiej ilości zapewniających był stypendiów, w rosnącej stale ilości wy- godnych pomieszczeń w domach aka- demickich, w szeroko zakrojonej opie- ce lekarskiej, ambulatoriach, sanato- riach, domach czasowych, będzie ona, spokojna o swe „dzis” i „jutro”, zdo- bywać wiedzę, docierając do źródeł obiektywnej prawdy, do istotnego ją- dra rzeczywistości — jak to powiedział min. Rapacki — po to, aby rzeczywi- stość tę przekształcać w taką, jaką być powinna dla postępu, dla triumfu człowieka nad siłami przyrody i prawa- mi rozwoju społeczeństwa.

Młodzież Polski Ludowej w pełni do- cenia wysiłki Państwa dążącego do- uświetnienia jej bytu i starającego się stworzyć jej możliwie najlepsze warun- ki do nauki. Rosnące cyfry stypen- diów, domów akademickich, wyższych uczelni, zakładów naukowych, kafedr, zobowiązują do pilności, wytrwałości i entuzjazmu w studiach. Za lata stu- diów w Polsce Ludowej nie będzie potrzeba płacić zdrowiem. Studia w Polsce Ludowej zobowiązują tylko do- lepsze wydajniejszej pracy nad rea- lizacją planów gospodarczych, do- jeszcze usilniejszej walki o pokój i postę- p, do twórczej i radosnej budowy coraz lepszego jutra. Młodzieży, któ- ra przekroczy próg wyższych uczelni w nowym roku akademickim przypom- niemy słowa Stalina: Aby budować — trzeba umieć, trzeba opanować naukę. Aby umieć, trzeba się uczyć. Przed- nami stoi twierdza. Nazywa się ta twierdza nauka. Tę twierdzę winna „dobyć” młodzież, jeśli chce być bu- downiczym nowego życia.



Witamy nowy rok akademicki! (Foto — IKP)

## Wyższe uczelnie Poznania

W Poznaniu, ośrodku o olbrzymich perspektywach rozwojowych, w warunkach stworzonych przez Rząd Polski Ludowej — pełni rozkwitu doczekało się życie uniwersyteckie. Dawniej istniały tu tylko trzy wyż- sze uczelnie: Uniwersytet Poznański, Wyższa Szkoła Handlowa i Państwo- wa Szkoła Sztuk Plastycznych. Po wojnie powstają najpierw najbar- dziej związana z przestrzennym roz- wojem miasta Wyższa Szkoła Inżynierska, dalej osobna Akademia Medyczna, której zadaniem jest uzupeł-

nienie kadr lekarskich, dalej Wyższa Szkoła Muzyczna bo i do sztuki gar- nie się młodzież świata pracy. Wie- czorna Szkoła Inżynierska, która mło- dzieży pracującej umożliwia zdoby- cie teoretycznych podstaw do swej praktycznie wykonywanej pracy, po- wstała wreszcie — zupełnie nowa Akademia Rolnicza, która właśnie w- stępnym Wielkopolski jest bardziej niż gdzieinziej potrzebna.

Akademia Medyczna i Rolnicza — to dawne wydziały Uniwersytetu Po- znańskiego, ale wyodrębnienie ich stwarza im szersze możliwości roz- winięcia nauki i działania. Równoc-ześnie i Uniwersytet Poznański zre- organizować mógł swój zakres dzia- łania.

Młodzież przybywająca w związku z rozpoczęciem nowego roku aka- demickiego do Poznania znajdzie tu dzięki ruchliwości Zarządu Ośrodk- ów Akademickich liczniej niż w roku ubiegłym ilość kwater. Domy Akademickie, jest ich teraz więcej niż w latach poprzednich, są gotowe i oczekują mieszkańców. Znajdą oni w nich nie tylko miejsce zasłużone- go wypoczynku, ale też i specjalne sale i pokoje do nauki. Może jesz- cze niektóre pomieszczenia będą dość odległe od uczelni, ale nie będzie już nikogo spośród studentów, który by nie miał dachu nad głową. Kto nie znajdzie miejsca w Domu Aka- demickim otrzyma może stypen- dium mieszkaniowe na opłatę pokoju na miesiąc. Stypendiów tych ma Poznań przeszło 700. Dla młodzie- ży otwarte zostaną także w czterech Domach Akademickich stołówki, któ- rych przelotowość jest bardzo wiel- ka tak, że nie będzie już zeszło- rocznych narzekan na kuchnie i sto- łówki. Liczba kwater w Domach Akademickich powiększy się z po- czątkiem przyszłego roku o nowy dom na Gołębiniu. Młodzieży studiu- jącej będzie w Poznaniu kilkanaście tysięcy.

H. S.

(kln)

## Uśmiech studenta

Młody człowiek szukał w pracow- ni książek. Nie zwrócił nań uwa- gi; tytuł innych szukało. Kiedy jed- nak głośniejszy odezwał się do biblio- tekarki, prosząc o „Umowę” Rous- seau, głos wydał mi się znajomy. Nagle on zauważył mnie. Odwrócił głowę w moją stronę i uśmiechnął się.

Tak to on, na pewno on! Tylko skąd biała czapka w ręku? Film wspomnień błyskawicą prze- winął mi się przed oczyma.

Dwa piętra czynszowej kamienicy na Bałutach, oficyny i duże zaśmie- cone podwórko — plac codziennych igraszek chłopięcych. Sień była popi- sana tekstami mało poetycznej treś- ci, z której najbardziej stylizowany brzmiał: „Jużek jest gópi osioł”. By- ła to cicha zemsta mojego przyjaci- la Stacha, syna starego włókniarza. Nie mógł chłopak ścierpieć Józka spod szesnastki, który był silniejszy od nas, a bit się z każdym chłopcem z naszego podwórka.

Człowiekowi ukrótce zaczęły w- aż- sy się sypać i rosnać pyłce na bro- dzie. Kiedy zaś razem z ojcem zaczą- łem pracować na Widzewie, nosząc olbrzymie paki z towarami, zapomi- niałem o zabawach. Pewnego dnia jednak przed naszymi drzwiami spot- kałem placzącego nieznanego mi pę- teka. Miał najwyżej 6 lat, podczas gdy ja miałem już 30-kę na karku. Malec nazywał się Bogdan Koń- cza, był synem starego Kończy, bez- robotnego tokarza. Schronił się za- łykany pod nasze drzwi w ucieczce przed andrusami z sąsiedztwa, któ- rzy małego Bogdana chcieli sprać na kwaśne jabłko za „przestępstwo” bawienia się ich szmacianą piłką.

Bogdana widywałem otąd częś- ciej. Rósł szybko, był chudy i ane- miczny jak wszystkie dzieci robotni- cze. Chodził do „powszechniaka”. Nie skończył 7 klas. Bieda oraz śmierć ojca, zmarłego z suchotów i- nędzy, szybko wygnana go do pracy zarobkowej.

Przyszła noc okupacji. Gdzie po- działwał się Kończa nie wiedziałem. Mówili, że wyjechał. Ja pracowałem nadal i czytałem co mi w rękę wpadło. Łódź nazywała się wtedy — „Litzmannstadt”.

Oryginalny Kończa, z śnieżną brat- niacką czapką, stał przede mną. Po rzucił bibliotekarkę, która szukała mu książek i podszedł do mnie.

— Cóż z potknięciem — powiedział z radosnym uśmiechem. — W biblio- teczce!

— Tak, niezbadane są drogi robot

nika — rzekłem sentencjonalnie, gę- boko zdziwiony. — Przyszędłem po- życzyć „Quo vadis”. A wy Kończa co teraz robicie?

— Bogdan jakby wyprzeżył się radoś- nie.

— Studiuję — powiedział — stu- diuję na Uniwersytecie Wrocław- skim. W „Guberni” byłem przez trzy ostatnie lata okupacji. Potem pojechałem z babką na Ziemię Od- zyskane. W Pa-Fa-Wagu znalazłem pracę jako tokarz. Kiedy werbowano na Studium Przygotowawcze, fabryka wysunęła moją kandydaturę. Zdałem z wynikiem bardzo dobrym. Teraz jestem na drugim roku histo- rii. Nie ma szczęśliwszej rzeczy, która by mnie mogła spotkać.

Uśmiechnął się raz jeszcze pełen- radości. Co mu odpowiedziałem — nie pamiętam, wiem jednak co po- myślałem. Ze skarby wiedzy nie są już nieosiągalne dla biednych synów robotniczych, jak dawniej. On — Bogdan z bałuckiej kamienicy może zostać i studentem i magistrzem.

— Warto było dożyć tych czasów — powiedział głośno i uśmiechem odplaciłem jego uśmiech.

Jerzy Stefan

## dawniej... wczoraj... dziś...

\* W Polsce kształciło się na wyższych uczelniach zaledwie 48 tysięcy młodzieży.

\* Ogółem istniały w Polsce tylko 32 szkoły wyższe. Były one dostę- pne dla zamożnej mło- dzieży. Młodzież pocho- dzienia robotniczo-chłop- skiego przebiła się przez lata studiów tylko z największym trudem, musząc znieść upokorze- nia i borykać się z ol- brzymimi trudnościami materialnymi.

\* Zaledwie 4.600 stu- dentów korzystało ze stypen- diów. Cyfra ta stanowiła 9,5% ogólnej liczby stu- diujących. Dla kontrastu: dziś na samej tylko Aka- demii Górniczo-Hutniczej w Krakowie liczba stypen- diistów wynosi 2,5 tys.

\* Połowa wszystkich stypendiów dla młodzi- eży uczącej się w szkołach wyższych pochodziła z in- stytucji filantropijnych i fundacji.

\* W roku 1945/46 istnia- ły w Polsce tylko 62 do- my akademickie.

\* W roku 1945/46 z do- mów akademickich korzy- stało około 8 tys. studen- tów.

\* Warszawskie szkoły wyższe znalazły się w ro- ku wyzwolenia spod jarz- ma hitlerowskiego w na- stępującej sytuacji: 70% budynków szkół wyższych leżało całkowicie w gru- zach; faszystowski oku- pant zniszczył doszczętnie 63% pracowni naukowych; 36% innych pracowni nau- kowych było poważnie uszkodzonych.

\* Akademia Medyczna w Szczecinie w r. 1948, w pierwszym roku swego ist- nienia liczyła 60 słucha- czy. Dla kontrastu: Dziś liczy ta sama uczelnia już 1200 słuchaczy.

\* W siedmiu latach, dzielących nas od wyzwolenia powstało 51 nowych wyższych uczelni.

\* W r. 1951 przeznaczono na rozbudowę sieci do- mów akademickich 70 mil- lionów zł. Liczba domów akademickich wzrosła do 224, a liczba korzystają- cych z nich studentów do 29 tys.

\* W Polsce istnieją 83 wyższe uczelnie, na któ- rych studiuje 123.500 mło- dzieży.

\* 63,2 proc. ogólnej lic- zy studentów korzysta ze stypendiów, których wy- sokość wzrosła od roku 1947/48 trzykrotnie.

\* Przy 12 wyższych u- czelniach istnieją 2-letnie studia przygotowawcze dla młodzieży robotniczo-chłop- skiej, która wyróżniła się w pracy zawodowej i spo- łecznej a nie posiada peł- nego wykształcenia śred- niego.

\* W 10 wieczorowych Szkołach Inżynierskich kształci się 10 tys. czo- łowych przodowników pra- cy i racjonalizatorów.

# KULTURA i SZTUKA

KRYSTYNA KOLIŃSKA

## Morcinek z „Pokładu Joanny”

— No cóż, książka powstała, jak każda inna. Stworzyła ją właśnie życie. Zanim jednak zacząłem czerpać z jego bogactwa, zanim przywołałem na karty echa romantycznej historii malutkiej Joasi, dziedziczki milionów bogacza Goduli, powstałych z pracy śląskich górników i hutników, — stanowiącym się jak trzeba wyrazić idee, zgodnie z ideologią współczesnego społeczeństwa i jaką wartość będzie stanowił „Pokład Joanny” dla czytelnika.

— Jednym słowem nie chciałem pan pisać sobie, a muzom.

Morcinek uśmiecha się potakująco i zaraz po tym sięga pamięcią do materiałów historycznych i osobistych wspomnień, z uszeregowania których i ich artystycznego przetworzenia powstała piękna książka, będąca śmiałą próbą rozrachunku z dawnym jego dorobkiem. Dawne zapiski i rozmowy ze starymi górnikami odkryły przed nim historię słynnego dorobkiewicza śląskiego Karola Goduli, który sposobem z lekka gangsterskim zbil na pracy wyzyskiwanych górników, fortunę 14 milionów talarów, które wpadły po tym do rąk utracjusza hrabiego Hansa Ulbrichta von Schaffgotsch, wraz z ręką ślicznej Joasi Gryszyckówny — córki śląskiego górnika.

Kroniki mówią jeszcze o nowo odkrytym wówczas pokładzie koksującego węgla, który hrabia Hans polecił nazwać „Joanna Flöz” — Pokładem Joanny.

Na tle historii owego pokładu przed stawia autor człowieka, wyzyskiwanego przez kapitalizm, lecz walczącego o sprawiedliwość społeczną. Finałem tych odwiecznych walk (bo Morcinek wydobywa z kronikarskich zapisków lata, począwszy od wieku czternastego gdy gwałtownie wydobywali węgiel z prymitywnych odkrywek) jest zupełne zwycięstwo sprawiedliwości społecznej.

— W swej książce chciałem przede wszystkim przedstawić proces „kocenia” się Godulowych talarów i sposób dojrzewania buntowniczej myśli krzywdzonego człowieka.

— Pokład Joanny stał się więc po niekąd symbolem wszystkich pokładów węgla — dopowiada, — w których rósł i nabrzmiewał słuszny gniew ciemniejszych ludzi.

Ze zbioru dawnych, kronikarskich notatek, ze strzępów zdarzeń i rozmów górników, z własnych przeżyć i z pamięci między zapięty za ciężki trud i ze zwycięskiego „dzisiaj” — zrodził się pod piórem syna śląskiego górnika — „Pokład Joanny”. Ukazuje on wyraźnie popartą życiem prawdę, że w zbiorowym wysiłku człowiek staje się zwycięzcą, zdolnym przełamać raz na zawsze krzywdę społeczną. Morcinek wydobywa piękno i siłę pracy, jej prawdziwą poezję, w jaką się przyobleka w socjalistycznej rzeczywistości.

— Bo — pisze autor — tu już człowiek przestał być najmitem, czy otrockiem uważającym pracę za wyzysk i przekleństwo życia, lecz stawał się ogniwem w jakimś olbrzymim zespole

twórczym, stawał się sam twórcą, formującym nowe wartości. Najbardziej dojrzała artystycznie i ideowo jest część powieści, opisująca wojenne i powojenne życie górników. Jest to świetny, realistyczny obraz rzeczywistości, w której wyzyskiwani przedtem ludźle budują nową, socjalistyczną moralność i świadomość, która każe im po uruchomieniu kopalni wias-



Gustav Morcinek

nymi siłami zainicjować ruch wójtów zawodnictwa, bo „teraz każdy kęs węgla — to nasz węgiel”. Lecz i poprzednie części powieści, choć nie stanowią w sumie realistycznej syntezy historycznej i choć nie uwidacz-

niają dość jasno istotnych wyznaczników społecznego rozwoju — rekompensują się wielkim doświadczeniem i prawdą, wywołując przez to silną, emocjonalną i trafną reakcję ze strony czytelnika. W „Pokładzie Joanny” znalazły poza tym swe odbicie myśli postępowe i idee proletariatu. Bo cóż łączy Franka Kuderę z jeńcem Maszką, jeśli nie idea międzynarodowego braterstwa; i cóż każe w obliczu groźnych niebezpieczeństw łączyć się górnikom we wspólny, solidarny zespół?...

„Przekreśliłem również w swej książce, pokutujący do niedawna jeszcze romantyzm górniczy, oparty na duchu i różnych fikcyjnych stworach, bowiem romantyzm dzisiejszej kopalni mieści się w nowym stylu pracy”.

I to jest jedną z większych wartości nowej książki Morcinka, nie wliczając już w to czynnika zespalającego wszystkie te elementy treściowe, — mianowicie dużej zdolności kompozycyjnej wielowłatkowej akcji i rozległych czasowo zagadnień.

O stylu „Pokładu Joanny” i o jej entuzjastycznym przyjęciu przez społeczeństwo Górnego Śląska — niech zaświadczą proste słowa starego górnika, wypowiedziane po dyskusji nad książką:

„Zaś tako piękna powieść znowu o nas napisali pan Morcinek”.

A że jest piękna i że przemawia prawdą życia górniczego i że zasłużyła na zaszczyt Państwowej Nagrody — przekona się każdy, kto zapozna się bliżej z „Pokładem Joanny”.

HANNA MUSZYŃSKA-HOFFMANOWA

## W gościnnej „Wlastimilówce”

W Szklarskiej Porębie na Dolnym Śląsku wszystkie drogi wiodą... do „Wlastimilówki”. W żartobliwym tym powiedzeniu kryje się wiele prawdy. Każdy bowiem wczasowicz, podczas swego pobytu w tej uroczej miejscowości u stóp Karkonoszy, kieruje kroki na ulicę Matejki, gdzie w małym drewnianym domku z widokiem na „Śnieżne Kotły” mieszka i tworzy młodziemczy entuzjastem nestor polskich malarzy-artysta o światowej sławie — Wlastimil Hofman.

Drzwi „Wlastimilówki” są szeroko otwarte na przyjęcie wszystkich, kto tym bliską i drogą jest sztuka. Ze ścian spoglądają na przybysza dzieła mistrza — dorobek artystyczny jego



Wlastimil Hofman „Robotnik”

czterdziestopięcioletniej działalności, a gościnny gospodarz z ferworem opowiada o swym życiu i twórczości. A zaczęło się jak w baśni. Postuchajmy...

W 1881 w pięknej „Złotej Pradze” pewnemu małżeństwu polsko-czeskie mu urodził się drugi z rządu synek. Mój pierworodny będzie Polakiem — zawyrokawał szczęśliwy ojciec — i drugi — Czechem. I nadał małeństwu imię bohatera z poematu narodowego Wacława Hanki — „Wlastimil” (Miły Ojczyźnie). Był to pierwszy Wlastimil w całych Czechach...

Los chciał jednak inaczej niż tata — kończy z humorem rodzinną opowieść mistrz Hofman. Właśnie starszy brat Stanisław całe życie mieszka w Pradze czeskiej, a ja zostałem polskim malarzem, w którego twórczości mocno zaznaczają się motywy narodowe.

Kiedy mały Wlastus liczył lat osiem, rodzice osiedlili się na stałe w Krakowie. Małeczek pokochał całą mocą dzieciennego serduszka podwawelski gród, w którym wówczas w dziedzinie malarstwa przewodził wielki Jan Matejko. „Jakże chciałbym malować” — rościł dziecko, rysując kredką na szkolnej tabliczce.

Marzenie chłopca miało się zścielić, gdy zaczął uczęszczać do ówczesnej IV klasy gimnazjalnej. Wówczas ojciec zapisał go na kurs wieczorowy rysunków w Szkole Sztuk Pięknych.

Wyobrażamy sobie piętnastoletniego Wlastimila, gdy z rozwianą czupryną i z rulonem brytoli pod pachą wpadł po raz pierwszy na salę wykładową. Tak bardzo spieszyło mu się do stalg, że w zapale zapomniawszy zdjąć z głowy uczniowską czapkę. Z księżycą na ziemię przywołał go dopiero tubalny głos profesora — Floriana Cynka.

Następnym nauczycielem Wlastimila był pejzażysta Stanisławski, który zaszczepił swemu uczniowi umiłowanie przyrody i swe upodobanie do miniaturowych obrazków. Trzeci wreszcie — ukończony do końca mistrz to Jacek Malczewski, który namówił 19-letniego Hofmana na studia w Paryżu.

Drugi pobyt w Paryżu Wlastimila Hofmana w latach 1919 — 1920 przy niósł mu pełną sławę. Tryptyk pt. „Artysta i jego muza”, wystawiony w Salonie Niezależnych zyskuje ogólnie uznanie francuskich krytyków. Także portret polskiego antropologa — Geldsteina w Salonie Jęsiennym wzbudza aplauzy zwiedzającej publiczności.

Po powrocie z Paryża osiedli się Hofman z żoną na Zwierzynku w Krakowie. Odtąd cała biedota zwierzyniecka z dzieciarnią na czele przesuwa się w charakterze modeli przez jego pracownię. Tutaj także w rodzinnym mieszkaniu za rektoratu rzeźbiarza Laszczki, Wlastimil Hofman obejmuje stanowisko profesora rysunku w Akademii Sztuk Pięknych. Dzieła Hofmana zdobią już galerie wielu miast europejskich — Drezna, Paryż, Pragi, Wiednia — nie mówiąc naturalnie o miastach polskich.

Prawdziwa szczerza przyjaźń łączyła zawsze Hofmana z poetą czeskim Jerzym Karaskiem ze Lwovic, u którego wzbudził entuzjazm do sztuki polskiej. W roku 1926 zaczął profesor Hofman skupywać dzieła malarstwa polskiego, przeznaczając je do galerii czeskiego przyjaciela. Tak powstał „Kargal” — obecnie galeria państwowa — największy zbiór sztuki polskiej poza granicami kraju.

Gdy faszysty niemieccy wyciągnęli zachłanną łapę po Sudety — dom prof. Hofmana na Zwierzynku stał się ostoją patriotycznej, postępowej myśli czeskiej. Tutaj znaleźli schronienie Czesi o przekonaniach lewicowych, tutaj gromadzili się przywódcy Legionu Czeskiego, który powstał w Bronowicach. Za swą działalność antyfaszystowską, Wlastimil Hofman wraz z małżonką znalazł się na liście Gestapo i w pierwszych dniach września 1939 roku uchodził z kraju.



Wlastimil Hofman

„Marzenie” (olej)

JAN STANKIEWICZ

## Z chałupy do ratusza

Kraków, we wrześniu

Idąc na otwarcie nowego muzeum krakowskiego, Muzeum Etnograficznego, któremu przeznaczono Ratusz Kazimierski na stałą już siedzibę, doznałem szczególnie miłego wrażenia estetycznego, gdy po porażeniu wzrokowym „pompejską” pstrokaizną, znalazłem się wewnątrz gmachu, przybranego zielenią i gruntownie na parterze już odrestaurowanego.

Jeszcze większego olśnienia doznali uczestnicy uroczystości w salach muzealnych, gdzie zebrano co cenniejsze zbiory i urządzono ze znanstwem i pieczołowitością kilka izb wiejskich.

Muzeum nie tchnie martwością ani ponurą, zgaszoną atmosferą — jest żywe i jasne. Jedną z sal udekorowano wycinankami krakowskimi, lubelskimi, kurpiowskimi, tkaninami z białostockiego i ceramiką kaszubską. Jak przez wymyślne witraże są-

czy się do wnętrza poświata słoneczna, uwypuklając i bogacąc piękno tego ludowego tworzywa, w przeważnej części dorobku Polski dzisiejszej. Piękno sztuki ludowej w Polsce ma swą zasłużoną tradycję. Nie trzeba, jak chcą niektórzy wprowadzić malkontenci — mówić dyr. muzeum doc. Tadeusz Seweryn — iść z żalobnymi chorągiewkami na rzekomy pogrzeb sztuki ludowej, przeciwnie buchnęła ona jak ożywczy, świeży strumień dopiero teraz i dopiero teraz możemy przekonać się naocznie o wspaniałych i jakże szerokich jej możliwościach!

Krakowskie Muzeum Etnograficzne gromadzone skrzętnie od lat 40-stu z fanatyzmem przez insp. szkoln. Seweryna Udzięło, mimo wartości, rzadkości i oryginalności ekspozycji było jakby kopciuszkim wśród innych, tułając się bez własnego gmachu. Dopiero MRN przeznaczyła zbiorom Ratusz na wyłączną już, szeroko zaplanowaną siedzibę.

To, co ściele się dziś przed naszymi oczyma, wystarcza, by muzeum przynależało do pierwszej klasy. Skarbnicę wrażeń otwierają izby krakowska, podhalańska, dolno-śląska. Każda nosi w sobie piękno autentyczności, posunięte do najmniejszego, charakterystycznego drobiazgu. Najpiękniejsza w Europie izba z chaty krakowskiej z malowanym ręcznie przez chłopkę Rozalię Zaród sufitem i piecem nie posiada ani jednego, powtarzającego się dwukrotnie ornamentu. Papierowe firanki, dywany, pajak z fasoli i wszelkie domowe akcesoria dają typową całość, ogromnie wdzięczną i szarmatną. Przeniósłszy się z kolei do chaty góralskiej, odtworzonej wierne z epoki St. Witkiewicza, widzimy ile trudu zadał sobie personel Muzeum, żeby nie uronił żadnego motywu. Każdy sprzęt to poza jego praktycznym dostosowaniem — dzieło piękne i pomysłowe. Rzeźbiarskie zdobnictwo znać na każdym przedmiocie, a więc przede wszystkim na sosobie (powała), na stołkach, na łyżkach (półka na łyżki). Parzenie, gaździki, leluje rozsiadane są wszędzie, gdzie tylko był skrawek miejsca na ich umieszczenie. Nie zapomniano też o obrazach malowanych na szkle.

Obrazy na szkle widzimy również w izbie dolno-śląskiej. Jest to obfita spuścizna po okupantach, którzy ukryli je w podziemiach Wawelu na równi z innymi cennymi przedmiotami. Jak z jednej strony obrazy z chaty góralskiej wykazują, że nie słuszne są rodowody, wywodzące powstawanie ich na Słowacyźnie, tak z drugiej w izbie dolno-śląskiej żadne wybitniejsze nazwisko niemieckie nie łączy się z ich wytwarzaniem.

Wyliczając szczegóły urządzeń, pominiemy spływające w izbach z sufitu pajaki, świeczniki, świateł, podłazniki, korony i inne obrzędowe zawieszki. Tak liczne jak w Polsce bogactwa kras powąły wiejskiej nie ma w żadnym kraju.

Powiedzieliśmy wyżej, że Muzeum tętni życiem. W dniu otwarcia, a także w dniach większych zjazdów, czynne są w Muzeum: folusz przywieziony z Ochotnicy, na którym górale folują (zbijają) sukno wełniane, olejarnia i garnarnia. Muzeum jest dopiero w nowym stadium organizacyjnym. Na razie nad wielobarwnymi kwiecistymi szkrzyniami na przyrodzie węż, zawieszono niektóre przedmioty mówiące o doli chłopca. Kurna chata i mieszkanie bogacza zilustrowane fotografią i rysunkiem dają poglądną przekroję klasowy. W przyszłości Muzeum jako jedyne w Polsce, poświęcone będzie całokształtowi rozwoju wsi polskiej. Zobaczymy narzędzia pracy rolniczej od najprymitywniejszych po zmechanizowane w Polsce obecnej, dóbór strojów i okryć, archaiczne naczynia i przedmioty codziennej potrzeby. Ujrzymy chłopca w każdym przejawie jego istnienia i w każdym etapie ciężkiej walki o wyzolenie z pięć niewoli pańszczyźnianej i różnych form ucisku.



Hofman przy pracy

droga artystyczna daleka i żmudna. Ale droga zarazem piękna i godna najwyższego uznania i szacunku dla jego twórcy.

## Kronika kulturalna

OGÓLNOPOLSKA WYSTAWA KSIĄŻKI I ILUSTRACJI

W gmachu „Zachęty” odbyło się ostatecznie otwarcie wystawy książki i ilustracji.

Jest to pierwsza tego rodzaju wystawa, umożliwiająca przegląd prac instytucji wydawniczych, jak też dorobku prac czołowych grafików polskich, w okresie od 1945 roku do dnia dzisiejszego. Na całość wystawy składa się ponad 1.100 wybranych pozycji z zakresu grafiki książkowej i ilustracyjnej. Cechuje ją wysoki poziom artystyczny.

WYSTAWA POŚMIERTNA KOZMY CZURYŁY

Staraniem Oddziału Bydgoskiego Centralnego Biura Wystaw Artystycznych oraz Związku Polskich Artystów-Plastyków — otwarta będzie od dnia 30 września w salach wystawowych Domu Plastyków w Toruniu — wystawa pośmiertna prac Kozmy Czuryły.

Wystawa da szeroki pogląd na wysoko cenioną twórczość artystyczną przedwojennego zgasłego plastyka toruńskiego.

INAUGURACYJNY KONCERT FILHARMONII WARSZAWSKIEJ

Nowy sezon Filharmonii Warszawskiej zapoczątkował koncert symfoniczny, zorganizowany w ramach Festiwalu Muzyki Polskiej.

Na koncercie tym zostały po raz pierwszy wykonane dwa utwory kompozytorów polskich: G. Baczyńskiego „Koncert wiolonczelowy” i Z. Mycielskiego „Symfonia polska”.

# Gdy nędza mas włoskich i bezrobocie osiąga katastrofalne rozmiary... Maskarada milionerów w Wenecji



Festynem miliardów ochrzciła Wenecja wielki bal kostiumowy w pałacu Labia wydany 3 września 1951 r. przez milionera Porudniowej Ameryki — Don Carlosa de Bestequi y Iturbi. Uczta ta — podobno najwspanialsza uczta ostatniego stulecia — stała się pasjonującym tematem salonowych rozmów 20 tysięcy najbogatszych ludzi świata. Masom włoskim — mieszkańcom Wenecji, którzy przyglądali się zabawie zza ogrodzenia pałacu, da ona także wiele do myślenia.

Do grona gości don Carlosa należeli miliardery amerykańscy, Aga Kahn i inni egoiści księża i księżniczki, arystokracja włoska i gwiazdy filmowe z Hollywood. W hucence brała udział jedna z dwu najbogatszych kobiet świata — Barbara Hutton, która dała się poznać 15-milionową fortuną dolarową, 5 małżeństwami i rozwodami mimo swoich 22 lat oraz luksusem swoich pałaców w Londynie i Ameryce, bogato urządzonych i kosztujących miliony.

## ZBYTEK BALU I NĘDZA WŁOCH

Na scenie balu maskowego składały się nie tylko wspaniałe salony pałacu Labia i kwiatowy ogród, lecz na gondole na niebieskawym tle kanału i szare mury Wenecji. Uczta zabłysła jaskrawym światłem przepychu, błichtu i zbytku na tle ciężkiej sytuacji Włoch. De Gasperi przyznał owarcie w Waszyngtonie — podczas obecnej wizyty — to, o czym mówili się już dawno. Że Włochy znajdują się u dna kryzysu i ruiny gospodarczej, że 2 miliony bezrobotnych daremnie szuka pracy w kraju, a nędza mas ludowych jest katastrofalna szczególnie na południu kraju. Bal miliardów był więc z dosłownym znaczeniem fejenwerkiem na czarnym tle nocy włoskiej. Uczta 1500 bogaczy w kraju powszechnej nędzy i bezrobocia!



W krajach kapitalistycznych często spotykamy na ulicach żebraków. Oto typowy obrazek z drolarowej kurtyny.

## DON CARLOS NIE MA OJCZYZNY, BO MA DOLARY

Dziennikarze zapewniają, że takiego balu nigdy nie widziały oczy naszej generacji. Najszlachetniejsze domy mody Londynu, Rzymu i Paryża dostarczyły kostiumów do pałacu Labia, między innymi znane paryskie domy Jakuba Fatha i Christiana Dora. Don Carlos rozzucał milionami. Na adaptację budynku wydał 6 milionów dolarów. Kostium doży weneckiego, w którym wystąpił Don Carlos kosztował tylko bagatelkę — 25 milionów lirów! Pamiętajmy, że robotnik włoski zarabia



Festyn miliardów

kilkanaście tysięcy lirów, a górnik chilijski w kopalniach Don Carlosa jeszcze mniej. Bogactwa Don Carlosa pochodzą z kopalni meksykańskich i chilijskich. On sam ma w kieszeni dwa paszporty: hiszpański i meksykański. Kapitał nie ma ojczyzny, nie ma jej również kapitalista Don Carlos, który może pozwolić sobie, wyszukując tyśiące robotników różnych krajów na pielęgnowanie dziwacznej manii: kolekcjonuje pałace tak, jak szary człowiek kolekcjonuje marki pocztowe.

## SUKNIA NAJBOGATSZEJ KOBIETY ŚWIATA

Główną pozycją balu była parada masek i kostiumów o godz. 1 w nocy. Kolega Don Carlosa — chilijski milioner Lopez — wystąpił w okryciu pośła chińskiego z 17 stulecia, księżniczka Indyjska Hawadus pozowała na Katarzynę Wielką, pisarz Orson Welles ubrany był jako Cagliostro, członkowie włoskiej arystokracji po większej części wystąpili w strojach kardynałów, urzędników, dóżów weneckich i kurtyzan. Niekilku zaangażo-

owali chłopców i dziewczęta do niesienia płaszczy. Kilkoro dzieci wroskiego proletariatu patrzyło zdumionymi oczami na ten nieznanym sobie świat. Jeśli nie zaraz — to za kilka lat zrozumieją, jakim urągówkiem wobec nich nędzy i ciężkiego życia był bal w pałacu Labia, w którym uczestniczyli jako najemnicy możnych. Barbara Hutton — ta kurtyzana w wydaniu multimilionerki — maszerowała w czarnej sukni szermowanej złotem. Była to podobno najpiękniejsza suknia balu. Kosztowała... „drobnostkę” — 10 milionów lirów.

## KAMIEŃ NA POŻEGNANIE

Don Carlos planował inne atrakcje wieczoru obok trunków i wykładowych potraw oraz pokazu kostiumów. Chciał urządzić przejazd gondolami przez miasto i rzucenie monet z okna pałacu wśród zgromadzonych gapiów. Policja zabroniła tych wyczynów w stylu dóżów weneckich 17 wieku. Policja Scebly ma na tyle rozumu, iż wie, jaka różnica jest między wiekiem 17-ym a czasem obecnym i rozumie czym skończyłyby się te prowokacje milionerów wobec ludu włoskiego. Chociaż zbrojni karabinierzy otaczali pałac i pilnowali kanału Canariego, kamienie wędrowały niejednokrotnie w łodziach gości, opuszczających pałac. Tak zagnała Wenecja gości Don Carlosa!

Uczta XX wieku w pałacu Labia miała jedną dobrą stronę. Potwierdziła dobitnie słowa demokratów włoskich, przypominające masom o zyskach milionerów rodzimych i zagranicznych, bogacących się na pracy milionów włoskich robotników i chłopów.

Ed. T. stopniowo wzrasta, w okolicach podbie-

# KROPLA WIEDZY Magnesy kłamia

O tym, że magnes naturalny mający możność poruszenia się w przestrzeni (np. na wodzie, na igle) obraca się zawsze jednym swym biegunem ku północy a drugim ku południowi, wiemy wszyscy. Nie jest to żadna nowina, skoro np. Chińczycy wiedzieli już o tym... 2000 lat przed początkiem naszej ery, czyli bezmała 4000 lat przed dniem dzisiejszym! Stosowano wówczas osadzoną i swobodnie obracającą się na drewnianym drążku, lub też zawieszoną na nitce figurkę wskazującą kierunek wyciągniętą ręką. W rękę figurki wmontowany był magnes naturalny, przy czym — rzecz charakterystyczna — figurka wskazywała swą ręką nie północ, jak to obecnie wskazują wszystkie igły kompasowe, lecz południe. Ta strona świata snadź bardziej odpowiadała chińskiemu usposobieniu.

Oczywiście, zanim starożytna figurka chińska przekształciła się w nowoczesny kompas, igła magnetyczna przeszła mnóstwo przeobrażeń — zasada wszakże jej działania pozostała ta sama: biegun południowy igły wskazuje biegun północny ziemi (w myśl zasady, że bieguny przeciwne przyciągają się), zaś biegun północny igły wskazuje biegun południowy ziemi.

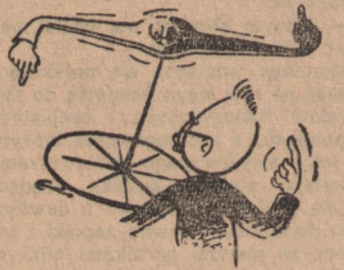
Czy jednak igła magnetyczna rzeczywiście wskazuje zawsze dokładnie północne i południowe bieguny ziemskie? Otóż nie! Wprawdzie już w r. 1600 William Gilbert, lekarz królowej Elżbiety w swym traktacie „O magnetyzmie i ciałach magnetycznych, a także o wielkim magnecie ziemskim” pisał:

„Magnus magnes ipse est globus terrestris” (kula ziemiska jest wielkim magnesem), ale okazało się, że bieguny geograficzne wcale nie tak dokładnie pokrywają się z biegunami magnetycznymi ziemi i że w ogóle w różnych miejscowościach ziemi kierunek igły magnetycznej z południkami (liniami łączącymi oba bieguny ziemskie) tworzy różne kąty. Tego epokowego wprost odkrycia — jeśli chodzi o zagadnienie magnetyzmu ziemskiego — dokonał człowiek, którego nazwisko zostało się w historii dzięki jego wielkiej pomysłowości w poszukiwaniu zachodniej drogi do Indii — Krzysztof Kolumb.

Po odkryciu tego tzw. zbroczenia magnetycznego, w r. 1576 przyszła kolej na odkrycie nachylenia magnetycznego. Robert Norman odkrył wówczas, że igła magnetyczna mająca swobodę ruchów w płaszczyźnie nie tylko poziomej, ale i pionowej na różnych szerokościach geograficznych pochyla się pod różnymi kątami ku ziemi. Jedynie w okolicach równika nachylenie to nie istnieje niemal zupełnie, w miarę posuwania się zaś ku północy lub południa — nachylenie stopniowo wzrasta, w okolicach podbie-

gunowych dochodząc nawet do kąta prostego (a więc swobodna igła magnetyczna staje tam „dęba” pionowo!).

W roku 1838 Karol Fryderyk Gauss pchnął naukę o magnetyzmie ziemskim na nowe tory. Ustalił on pojęcie natężenia pola magnetycznego ziemskiego i opracował metody obliczenia jego składowych. Kiedy jednak na podstawie wzorów Gaussa wzięto się do opracowywania map magnetycznych dla różnych obszarów ziemi, okazało się nagle, że w pewnych okolicach igła magnetyczna zachowuje się wbrew wszelkim teoretycznym obliczeniom. Stwierdzone tego rodzaju anomalie przyczyniły się do odkrycia



w tych okolicach poważnych złóż mineralnych.

O ile magnetologia właśnie przez wykrywanie anomalii oddała bardzo poważne usługi praktyczne górnictwu, o tyle jej osiągnięcia teoretyczne są jeszcze rzadziej w zaczątku. Nie potrafiono dotychczas odpowiedzieć „bez zająknięcia” na najbardziej zasadnicze pytanie: dlaczego Ziemia zachowuje się jak wielki magnes? Najbardziej rozpowszechniona hipoteza twierdzi, że właściwości magnetyczne Ziemia nabyła wskutek swego ruchu obrotowego dokoła własnej osi.

# „Znakomitość”

Stan Nebraska wśród wielu znakomitości ma również pewnego „sędzię pokoju”. Był on przedmian szeryfem i — jak donosi AFP — „zdobywał sobie posłuch przy pomocy sposobów znanych z filmów o dzikim zachodzie, tzn. przy użyciu rewolweru”.

Agencja dodaje jeszcze, że „ludność darzy swego sędzię pokoju pełnym zaufaniem”. Zapewne, niech by spróbowała nie darzyć... Ale czy to wszystko jest wystarczającą przyczyną, aby pisała o tym wielka agencja prasowa? Życie państwowe USA roi się do dnia dzisiejszego od ludzi, którzy „sposoby znane z filmów o dzikim zachodzie” stosują jako jedyny środek dla załatwiania wszystkich problemów. Chwywanie na lasso, prawo linczu, zasadzki strażnicy z ukrycia — to przecież nie są tylko wydarzenia ekranowe. Zdarzają się — dosłownie i w przenośni — wszędzie, jak długa i szeroka ojczyzna Jerzego Waszyngtona i Abrahama Lincolna. Oni obaj zapewne staliby dzisiaj pod zarzutem „działalności antyamerykańskiej”.

Przyczyna, dla której wielka agencja prasowa usiłuje zainteresować świat osobą sędzię pokoju z Nebraski jest inna: bratem sędzię był jeden z najbardziej okrzykniętych przez film i prasę USA ludzi.

Zapytacie: uczony? Podróżnik? Sportowiec wreszcie? Nie: bandyta. Sędzia z Nebraski jest bratem Al Capone'a. Tego samego, który terroryzował jedno z największych miast USA — Chicago. Tego samego, który uczynił z prohibicji intratny interes, polegający na... rozpijaniu obywateli USA. Tego samego przed którym drżały wszystkie władze i który wreszcie ze strachu przez „konkurentami” kazał zamknąć się w więzieniu, skąd mógł bezpiecznie kierować napadami bandyckimi i terrorem.

Cóż, brat bandyty może być porządnym człowiekiem. Tylko, że imperialistyczna propaganda wspomina o nim wyłącznie ze względu na brata. Wspomina z łezką: oto — dowiedzcie się, co robi brat sławnego bandyty, co dzieje się z rodziną Capone'a. To czytelnicy powinno was zainteresować. Nie myślcie o tym, że wydziera się wam z kieszeni pieniądże na śmiercionośne środki, że przygotowuje się was na rzeź, jak było w sławnych rzeźniach ojczystego miasta „sławnego” bandyty. Myślcie o rodzinie Al Capone'a, myślcie o nim samym. To był ideał „prawdziwie amerykański”.

A o rodzinie Thomasa Edisona, Marka Twaina czy Abrahama Lincolna? Prasa imperialistyczna nie pisze nic. Pamięć o nich mogłaby skłonić obywateli amerykańskich do refleksji, które z całą pewnością prowadzą przed komisję do badań działalności antyamerykańskiej.

# Czy Mars jest zamieszkały?

Tygodnik „Ogoniok” zamieścił artykuł K. Andrejewa, w którym autor omawia osiągnięcia rosyjskich i radzieckich astronomów w dziedzinie badań planety Mars. Obalając nieuzasadnione wywody zagranicznych astronomów, którzy jak np. Schiaparelli w ledwo dostrzegalnych pasemkach widzieli „kanały”, zbudowane ręką żyjących istot, lub jak Amerykanin Lowell, który twierdził, że słyszy szmer przepływającej w kanałach Marsa wody, Andrejew stwierdza, że równie mało uzasadnionymi były twierdzenia na ukowców, że rzekomo na planecie Mars panuje kosmiczny chłód i nie ma tam ani jednej istoty żywej.

Okresowe zbliżenie się planety do ziemi, gdy odległość do niej wynosi „zaledwie” 56.000.000 km., ułatwia badania. Jednakże nowoczesna astronomia daleko odbiegła już od metod i przyrządów, którymi posługiwali się astronomowie ubiegłego stulecia. Dzięki postępowi nauki uczeni rosyjscy i radzieccy wyposażeni zostali w udoskonalony najnowocześniejszy sprzęt, pozwalający na dokonywanie prawdziwie naukowych badań. Współczesny astronom częściej niż przez teleskop patrzy przez mikroskop, badając fotografię widmą świecącej się gwiazdy. Do arsenału niezwykle czułych przyrządów astronomicznych przybył termoelement, dzięki któremu z dokładnością do 1 milionowej części stopnia można mierzyć temperaturę w rozmaitych strefach planety, odległej od nas o dziesiątki milionów km.

Jeszcze bardziej precyzyjny jest inny przyrząd — bolometr, składający się z płytki ze złota, lub platyny, pokrytej sadzą. Pod wpływem promieni, wchodzących w skład widma Marsa, opór elektryczny płytki ulega zmianom. W ten sposób można zarejestrować odchylenie natężenia prądu z dokładnością do jednej milionowej części ampera. Wreszcie „radiometr”, przyrząd składający się z rurki z wypompowanym powietrzem wewnątrz której na krzemowej miedzi zawieszono skrzydełko muchy domowej. Skrzydełko te pod wpływem promieni świetlnych wprawiane są w ruch i odbijają te promienie na specjalną skalę świetlną.

Pierwszy, który rozpoczął badania planety Mars metodą ściśle naukową był znany uczyony rosyjski, obecnie członek — korespondent Akademii Nauk ZSRR, G. Tichow. Jeszcze w 1909 roku opublikował on wyniki swych badań. Tichow fotografował planetę poprzez różnokolorowe szkła i dzięki temu udało się mu odkryć trzy zjawiska, znane np. „zjawisk Tichowa”. Odkrył on na Marsie istnienie plam ciemnych, które nazwano „morzami”, żółto-czerwonych, nazwanych „kontynentami” i białych, które nazwano „strefa-

mi polarnymi”. Fakt, że obraz u swych brzegów był mniej ostry, pozwolił stwierdzić, że Mars posiada atmosferę. Co do stref polarnych, udało się stwierdzić, że są to olbrzymie tereny lodowe, a nie tlen, który na Marsie znajduje się w postaci gazu.

Dalsze udoskonalenia techniki pozwoliły Tichonowi i innym uczonym radzieckim stwierdzić, że w atmosferze Marsa pojawiają się i znikają jasne i ciemne plamy o różnorodnych kształtach. Są to chmury, mgły i zamieci. Uczni radzieccy stwierdzają, że krajobraz Marsa jest niezwykle jednostajny. Składają się nań jednolite czerwone równiny pustynne bez żadnego wzniesienia. Na ciemno — fioletowym niebie świeci maleńkie, blade słońce.

Uczni radzieccy z W. Ambarcumianem i W. Fiesenkowem na czele stwierdzili, że atmosfera Marsa jest niezwykle rozrzedzona i że jej ciśnienie jest 5-krotnie mniejsze niż na ziemi. Badania widma Marsa pozwalają stwierdzić, że istnieje tam woda.

Autor artykułu stwierdza, że na Marsie mogą istnieć niektóre rośliny. Istotnie badania wykazały, że plamy, co do których sądzono, że są morzami — w rzeczywistości są terenami pokrytymi obfitą roślinnością. Klimat Marsa jest niezwykle surowy. Zimą temperatura dochodzi do 60-80 stopni poniżej zera, latem zaś do 20 stopni ciepła.

Rzecz jasna — pisze autor artykułu — podobny klimat Marsa może sprzyjać rozwojowi niektórych istot żywych.

Istnienie na Marsie roślin stanowi dziś niezaprzeczalny fakt. Astronomowie chcą teraz wiedzieć, jakie gatunki roślin znajdują się na tej planecie. Astrobotanika, nowa nauka, stworzona przez Tichowa, stawia sobie za zadanie ustalić nawet gatunki kwiatów, które wiosną kwitną na polach Marsa.

## Niezwykły jubileusz

# 800-letni kamień drogowy

Konin, we wrześniu. Większość z nas sądzi zapewne, że kamień drogowy, oznaczający jakiejś odległości pomiędzy miastami, osiedłami i wsiami to urządzenie o niedawnej stosunkowo historii. Wszak — rozumiemy — kamień drogowy otrzymać mógł prawo obywatelstwa dopiero w okresie powstawania dróg w naszym, współczesnym pojęciu, w okresie budowy autostrad i starszych od nich ale wcale nie starych szos. I kamień drogowy stawiany mógł być dopiero w czasie, gdy istniały już i stosowane były przyrządy miernicze.

Piękny i cenny pomnik z tej dziedziny, najstarszy na ziemiach polskich olbrzymi kamień drogowy, stojący na dzisiejszym cmentarzu starej fary w Koninie przeczy jednak temu. Dowodzi on, że kamienie drogowe istniały już przed wielu wiekami, chociaż nie stawiano ich co 100 metrów, ani też nie oznaczały one jakiejś określonej cyfrowo odległości.

Koniński kamień drogowy oznaczał nie mniej, ni więcej tylko połowę drogi łączącej dwa istniejące już w XII wieku

znaczące miasta polskie Kruszwicę i Kalisz.

Olbrzym ten, wznoszący się na wysokość ponad dwóch metrów, osadzony na kamiennym cokole, ociosany i zaopatrzony na górze kulistym zakończeniem posiada w swym najszerszym miejscu obwód mierzący również ponad dwa metry. W miejscu największej średnicy na kamieniu wyrzyty jest odpowiedni napis w języku łacińskim oraz data 1251 roku.

Badacze naszej historii i znawcy łaciny twierdzą jednak, że kamień ten postawiony został nie w roku 1251, lecz o sto lat wcześniej i że rytownik przez pomyłkę wyrzył fałszywą datę. Podstawę do takiej hipotezy — i trzeba przyznać — podstawę mocną — daje łacina widniejąca na kamieniu a różna od łaciny, używanej w połowie wieku XIII, łacina starsza o mniej więcej sto lat, wobec czego trzeba przyjąć jako datę postawienia kamienia — rok 1151, a więc rok odległy od nas dokładnie o 800 lat.

(Murski)



DZIS: Grzegorza Hieronima

JUTRO: Jana z Dukli Danuty

6. X. - 12. X.

TYDZIEŃ LPZ BĘDZIE MANIFESTACJĄ UCZUĆ społeczeństwa dla odrodzonego Wojska Polskiego

Liga Przyjaciół Żołnierza, jako organizacja wyrastająca na gruncie obronny kraju, organizacja społeczna działająca w oparciu o szerokie masy społeczne...

Zbliża się okres wzmożonej działalności tej organizacji - „Tydzień LPZ”, który trwać będzie od 6-12 października i zakończy się „Dniem Wojska Polskiego”.

LPZ znajduje się już od dawna w trakcie przygotowań do Tygodnia, a ostatnio Zarząd Okręgu Bydgoskiego zwołał konferencję, na której powołano do życia komitet społeczny Tygodnia z prezesem Zarządu Okręgu, wiceprezesa, Prezydium WRN Jakubowiczem na czele...

Z uwagi na to, że LPZ w czasie Tygodnia nastawia się na specjalnie ożywioną działalność na terenie wiejskim, dokonano również wyboru pe-

orkiestr na placach miast oraz wysłuchaniem przez radio przemówienia prezesa Zarządu Okręgu Jakubowicza. W ten sposób zorganizowany program „Tygodnia” przyniesie mieszkańcom woj. bydgoskiego nie tylko szerokiego interesujących imprez, ale przede wszystkim zwiększy niezawodnie liczbę członków Ligi Przyjaciół Żołnierza oraz rozbudzi wśród najszerzych warstw społeczeństwa najsilniej chętniejsze uczucia dla odrodzonego Wojska Polskiego. (r)

Ustalono również w głównych zarysach program Tygodnia, który przewiduje pogadanki, odczyty, propagandę za pomocą radia, prasy i kina, imprezy artystyczne z udziałem zespołów wojska, zawody motocyklowe i kolarskie, kermasz książki, zabawy taneczne, wojewódzkie zawody strzeleckie itp.

W 11 kinach województwa będą wyświetlane przezrocza z hasłami propagandowymi. W Bydgoszczy i miastach powiatowych będą uruchomione przez cały czas trwania Tygodnia strzelnice, gdzie odbywać się będzie strzelanie z wiatrówek.

Tydzień rozpocznie się koncertem

W Toruniu dniem wolnym od przedstawień będzie od 1 października każdy poniedziałek. W ten sposób zapewniona zostanie ciągłość przedstawień na obu stałych scenach Państwowych Teatrów Ziemi Pomorskiej.

W poniedziałek „Oberżystka”

Jak już informowaliśmy w miesiącu październiku nastąpi inauguracja tegorocznego sezonu koncertowego Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej. W związku z tym dotychczasowe dni wolne od przedstawień w Teatrze Ziemi Pomorskiej zostaną przeniesione z poniedziałków na piątki.

W Toruniu dniem wolnym od przedstawień będzie od 1 października każdy poniedziałek. W ten sposób zapewniona zostanie ciągłość przedstawień na obu stałych scenach Państwowych Teatrów Ziemi Pomorskiej.

Więści z Centrali Tekstylnej

Transport watoliny starczy by wywatować całą Bydgoszcz

Jesienny sezon jest okresem poważnych zadań dla Centrali Tekstylnej, która zaopatruje sklepy detaliczne w towary metrażowe. Oto informacje, które uzyskaliśmy w sprawie zaopatrzenia rynku bydgoskiego. Ostatnio nadszedł wielki transport watoliny, której brak do niedawna poważnie dawał się odczuć.

Na fali dnia

SPRAWA wykorzystania wszelkich odpadków, jak złomu, papieru, makulatury, szmat itp., na leży do problemem o doniosłym znaczeniu dla gospodarki państwowej. Niestety, nie wszystkie instytucje w dostatecznym stopniu wykazują w tym kierunku zainteresowanie.

Na wczorajszym zebraniu, na które zaproszono 14 osób, zjawili się zaledwie 4 przedstawiciele miejscowych organizacji społecznych oraz gospodarczych. I to też nie jednocześnie.

Sprawa zbiórki odpadków jest nader ważna, ażeby lekceważyć jej znaczenie to Bydgoszczy. Jeśli myślała się zaproszenia na zebranie i mykają więcej zainteresowania doniosłym problemem zbiórki odpadków. (kin)

Wierzymy, że w przyszłości organizacje gospodarcze i społeczne staną się w komplecie na zebranie i mykają więcej zainteresowania doniosłym problemem zbiórki odpadków. (kin)

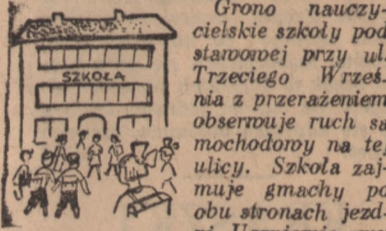
KOMUNIKATY

W niedzielę o godzinie 9.30 zbiórka piłkarzy Ogniwa. O godzinie 10 mecz piłkarski Ogniwo - Budowlani o puchar WKFK.

WAZNIEJSZE TELEFONY: Straż Pożarna 44-44. Pogotowie PCK 1000. Taksówki 3655 i 3962. Informacja PKP 1187. Zegarynka 06. Informacja pocztowa 02 i 03. Zamiejscowe 00. Komenda MO 2516. IKP telefon: 33-41, 33-42. Dział kroniki: 19-07.

Toiowo z Bydgoszczy

Uwaga, niebezpieczeństwo!



Grono nauczycielskie szkoły pod starostwą przy ul. Trzeciego Września z przerwaniem obserwuje ruch samochodowy na tej ulicy. Szkoła zajmuje gmachy po obu stronach jezdni. Uczniowie zmużeni są przechodzić często z jednego gmachu do drugiego.

Raz bagno, raz pustynia



Przed rokiem po łozynszy przy ul. Sportowej telefoniczny kabel, po starońo kupy piasku i gliny. Toteż przy każdym deszczu spływa na hodnik błoto, a idy royschnie, wiatr rznosi tu-nany kurzu. Miejscy zamiata-cze uważają usowanie błota rozgl. piasku za syzuforwą pracę i pozostawiają ją wiatrowi.

Mają poniekąd rację, bo należy wpierv usunąć kupy piasku i gliny. Może się tego doczekamy przed jesienną stotą! M. P.

Salomea Baumgart z d. Gordon, przyzywy lat 83, Pogrzeb odbędzie się dnia 2. X. 1951 r. o godz. 10 tej w domu żelobym w Serocku...

Adwokacką kancelarię otworzyłem w Bydgoszczy ul. Dworcowa 12 m. 8. tel. 35-74 Trzebiński Henryk adwokat 6269

OBWIESZCZENIA Uwaga Rolnicy! Prezydium Miejskiej Rady Narodowej podaje do wiadomości, że kasa dla płatników podatku arundowego i SOFR przy ul. Niedźwiedzia 4, pokój nr 36a - będzie otwarta w dniu 30 września br. od godz. 8-18. (6285k)

PRACOWNICY POSZUKIWANI Elektrotechnika rutynowanego poszukujemy od zaraz. Oferty IKP Bydgoszcz „6282”. (6282k)

SPRZEDAŻ Fortepian i harmonium zaraz okazynie do sprzedania. Toruń, Droga Trembowska 19/23. (6252k)

POKOJU POSZUKUJĄ „WCH” poszukuje dla samonego pracownika pokoju umeblowanego przy rodzinie. Oferty Al. 1 Maja 147 dział Admistracji „WCH”. (6173)

POSADY WOLNE Potrzebny nalychniast pracownik do 15 sztuk bydła w tym 6 dojnych. Wynagrodzenie dobre. Kentzer, Łasko Wielkie pow. Bydgoszcz. (6184)

ZAMIANY 2 pokojki metraż 28 m² plus kuchnia przedpokój świeżo wyremontowane zamienie na 2 pokoje kuchnią samodzielnie do 35 m². Zwróć koszty remontu. - Wiadomość księgarńa „Ad Astra”. Al. 1 Maja 30. (6265)

Woźnego POSZUKUJE Bydgoskie Biuro Projektów Budownictwa Przemysłowego. Praca lekka warunki płacy dobre, mieszkanie bardzo ładne na zamianę Bydgoszcz, Gen. Stalina 2 Wdział Personalny 6276

NAUKA Korespondencyjnie! Księgowość, stenografia, Maszynopisanie, angielski. Informacja Łódź, skrzynka 57. (4537k)

KUPNO Konie kupuję placę wysoke ceny. Odbiór nalychniast samochodem. Kerpiński, Rzeźnictwo Końskie, Grunwaldzka 62 telefon 19-65. (6000g)

Młyn na chodzie kupię. Oferty „Prasa” Bydgoszcz, Al. 1 Maja 55 pod „672”. (6271k)

Silnik do „GMC” 3 t. kupię. Oferty IKP Bydgoszcz pod „6274”. (6274)

PRACY POSZUKUJĄ Kierowniczką kuchni z kwalifikacją szuka posady. Adres IKP Bydgoszcz. (6257)

Na żużlu

Gwardia bije Górnika 32:21

W Bydgoszczy odbył się towarzyski mecz żużlowy pomiędzy miejscową Gwardią a Górnikiem z Rybnika. Po ciekawych biegach zwyciężyli gospodarze w stosunku 32:21. Gwardia posiada zespół bardziej wyrównany pod czas gdy górnicy opierają swe sily na dwójce Spyrę-Dziura.

Najlepszym jeźdźcem na torze był niewątpliwie Remiszewski, który wygrał wszystkie swoje biegi, dalej Kurek, który zwyciężył dwa razy i pobit rekord toru wynikiem 1:31,7 min, należacy dotąd do Bonina.

Niespodziewanie zakończył się bieg ostatni, w którym ślaska para Spyrę



Godz. 9: Zawody lekkoatletyczne kół sportowych Włókniarza. Boisko Gwardii. Godz. 9:30: Narodowy Bank Polski - Bydg. Zakłady Piwowarsko-Słodownicze. Boisko Spójni. Godz. 9:30: Spójnia - Kolejarz Solec Kujawski. Mecz lekkoatletyczny na boisku Spójni. Godz. 10: Finały mistrzostw Pomorza w łańkowie. Zimowy stadion Gwardii. Godz. 12: Start do wyścigu kolarskiego Bydgoszcz - Żnin. Start przy Placu Wolności. Godz. 15: Gymkhana Motocyklowa - boisko Spójni.

OWKS BYDGOSZCZ W SZCZECINIE

Piłkarze bydgoskiego OWKS wyjechali do Szczecina na mecz z tamtejszym Kolejarem o wejście do II ligi. Również bokserzy wyjechali na towarzyski mecz do Szczecina.

Wyniki biegów

Wyniki biegów: 1. Kurek 1:31,7 (rekord toru), 2) Baron (Gór), Dziura i Nazimek wysypali się i biegu nie ukończyli. Bieg II - Błajda (Gw) 1:34,4, 2) Drega, 3) Newrooki. Bonin uległ kontuzji. Bieg III - Remiszewski 1:33,5, 2) Spyra 1:35,2, 3) Maj, 4) Garyantosiewicz. Bieg IV - Malinowski 1:34,1, 2) Błajda, 3) Baron. Bieg V - Remiszewski 1:34,7, 2) Drega, 3) Garyantosiewicz. Bieg VI - Spyra 1:36,8, 2) Nazimek, 3) Kurek. Bieg VII - Remiszewski 1:34,9; 2) Garyantosiewicz, 3) Baron. Bieg VIII - Kurek 1:33,7, 2) Nazimek, 3) Drega. Bieg IX - Spyra 1:35,2; 2) Maj (Gór), 3) Malinowski.

KINA

Pomorzanin: Pogromca Atamana (14, 16, 18, 20.15). Polonia: Przygody Nasredina (13.45, 15.45, 17.45 i 20.00). Orzeł: Wielkopańskie hulanki (13.45, 15.45, 17.45 i 20.00). Wolność: Czekaj na mnie (14.15, 16.15, 18.15, 20.15). Gryf: Rzym miasto otwarte (13.45, 15.45, 17.45 i 20.00). Mir: Pustelnia Parneńska (17.00, 19.00). Rozmaitość: Przegląd sportowy 5/51, Bukowina. Rozwój form zwierząt.

BO ZNORMALIZOWANO BUTELKI

W notatce „Piwo w nadmiarze” nr 134 IKP pytaliśmy, dlaczego nie ma piwa w butelkach o pojemności 1/3 litra, co zmusza obywateli do picia pół litra piwa. Centralny Zarząd Przemysłu Fermentacyjnego z Warszawy wyjaśnia nam, że butelki do piwa zostały znormalizowane do 0,5 litra i ujednolicone, co w gospodarce państwowej jest podjętowane oszczędnością na szkłe. Obywatel nie musi wypijać 0,5 litra piwa, albowiem kioski sprzedają piwo również w kufiach o pojemności 0,5 i 0,25 litra.

CO? GDZIE? KIEDY?

Polonia: 11,45 Myszy i ludzie. Wolność: 10 Wołga, Wezga; 12 Zawieja. Gryf: 11 Pan Prokour i Ska. Bztyk: 10 i 12 Antoni i Antonina.

DYZUR APTEK

Apteka Społeczna nr 13 Aleja 1 Maja 27, tel. 23-14. Apteka Społeczna nr 102 ul. Nowodworska 22, tel. 23-32. Apteka społeczna nr 12 ul. Grunwaldzka 37, telefon 34-31. Pogotowie lek.-dent. pełnić będzie w niedzielę od godz. 10-12 lek. dentysta Zofia Rodziejewicz, Chodkiewicza 14.

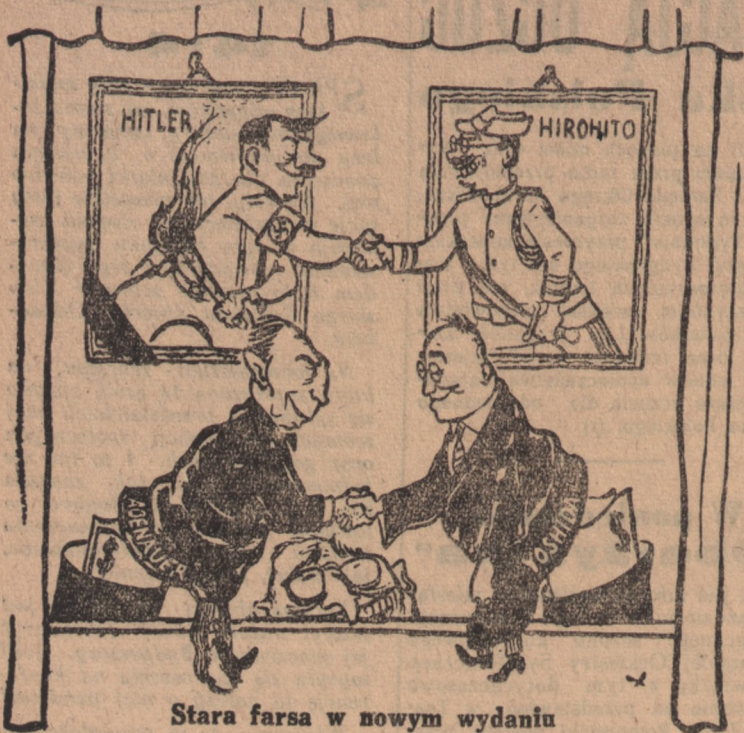
RADIO

Poniedziałek, 1 paźdz. 6.15 Program lokalny dnia. 6.17 Komunikaty. 6.20 Muzyka. 16.20 Bydgoski dziennik radiowy. 16.35 Walce z operetek. 17.15 Piosenki w wykonaniu chóru Bryana. - 17.25 Audycja dla kobiet. 18.50 Mendelssohn - trio fortepianowe dmoli. 19.20 Audycja dla świetlic. 23.59 Zakończenie audycji, hymn.

WYSTAWY

Woj. Ośr. Szkolenia Part. PZPR: Wystawa o życiu i walce Feliksa Dzierżyńskiego.

(Z prasy: Premier japoński Yoshida oświadczył w mymiadzie, iż Japonia wkrótce zamierza wymienić z rządem w Bonn przedstawicieli dyplomatycznych w randze ambasadorów).



Stara farsa w nowym wydaniu

(„Neues Deutschland“, Berlin)



TAM MOŻE...

Malarze i pisarze na Zachodzie Europy dochodzą do takiej doskonałości, iż nie potrzebują się myć. Dziwnaczna to teza, prawda? Ale czy podobna nie dojść do niej czytając w Sztokholmie, w jednym ze sklepów fryzjerskich, następującą kartkę z ogłoszeniem:

„Przytulne mieszkanko do wynajęcia, nowoczesnie umeblowane lecz bez łazienki. Szczególnie nadaje się dla malarza lub dziennikarza”.

WIĘZIENIE — DRUKARNIA

Mr Markley, wolny obywatel USA, niezbyt długo cieszył się wolnością. Trwała ona parę zaledwie dni, po czym zabrano go do więzienia w Salt Lake City, gdzie siedział uprzednio. Powód?

Mr Markley podczas zakupów usiłował puścić w obieg fałszywe banknoty dolarowe i nie powiodło mu się. Kiedy podczas śledztwa pytano go skąd posiada fałszyfikaty, oświadczył, że banknoty sporządził sam, pracując w drukarni więziennej, w której był zatrudniany.

Wesoło jest pod sztandarem 48 gwiazd! Więzienia tak wychowawczo oddziaływały, że można w nich przygotowywać... nowe przestępstwa.

KLĘSKA GOETHEGO

Zespół amatorski aktorów z Frankfurtu nad Menem objeżdżał ostatnio okoliczne wioski z sztuką Goethego pt. „Stella”. Tournée było pełne porażek a sale próżne. Poradzono jednak aktorom usunąć nazwisko autora sztuki z afiszów, co niebawem uczyniono. Sale były od tego pełne publiczności.

W Zach. Niemczech dla Goethego nie ma miejsca. Postarali się o to drodzy „ami”, pokazując „wartościowsze” nogi Rity Hayworth na kinowych ekranach.

...I BÓLE GŁOWY

Uniwersytet w Nowym Orleanie poświęca się bardzo głębokim problemom statystyczno-naukowym. Wydał ostatnio w wyniku tych badań „rewolucyjny” biuletyn uniwersytecki, w którym czytamy: 32 proc. ludzi z wyższym wykształceniem łatwiej zapada na bóle głowy, niżeli ludzi, którzy nie kończyli lub nie odbywają studiów. O 12 proc. więcej wypadków bólu głowy notuje się u niezamężnych kobiet i niezamężnych mężczyzn niżeli u osób, które znajdują się w związku małżeńskim. Ergo: małżeństwo leczy bóle głowy.

Kochani amerykańscy naukowcy, czy czasem was głowy nie bolą wskutek „wyższego wykształcenia”?

Anegdoty

Shaw zapytany raz co sądzi o instytucji małżeństwa, odpowiedział: — Z małżeństwem to jest tak, jak z masonerią. Ci, którzy nie są członkami, nie mogą nic na ten temat autorytatywnego powiedzieć, członkowie zaś skazani są na milczenie aż do śmierci.

Aleksander Dumas, jeszcze jako młody człowiek, miał pojedynek z pewnym bardzo tegim przeciwnikiem. Gdy zajęli już swoje stanowiska Dumas podszedł do grubej basy i nasmarował mu kredą długą kresekę od szyi przez cały brzuch.

— Co pan robi? — zawołał rozgniewany przeciwnik.

— Będę podczas starcia celował tylko w lewą połowę pańskiego ciała — odparł Dumas — żeby szanse były równe.

Maty felieton

W imieniu kawalerów

Przyszedł do mnie Józio i poczęł gorzko piakać. Łzy kapaty mu ciurkiem.

— Co się stało, Józio? — zagadnąłem, pełen najgorszych przeczuć. Otarł oczy rękawem i szybkim ruchem oswoił nogę z pantofla. Na pięcie widniała potężna dziura.

— Spójrz! — zawołał — Czy to nie skandal, żeby przywoity człowiek chodził w ten sposób ubrany?

— Oczywiście, że skandal! Ale świadczący jedynie o niechlujstwie owego przywoitego człowieka! Moż na przecież albo samemu dziurę zacerować, albo poprosić kogoś o tę drobną przysługę!

Popatrzył na mnie z ironią.

— Aha, można... No, to spróbuj, jak można!

Odparłem, iż jako człowiek żonaty, obdarzony przez los tęciową i cicią jestem całkowicie wolny od tego rodzaju trosk i nie potrzebuję się kłopotać stanem swych skarpetek, koszul, chustek i innych ineksprymabil.

W oczach Józia zaśnity błyski zazdrości.

— Jesteś egoistą! — syknął — Ty-powym egoistą! Cóż ma bowiem czy nie biedny kawaler? Postuchaj tylko...

I popłynęła smutna opowieść. Jak wiadomo każda skarpetka, czy każda koszula ma tę jedną wadę, że po pewnym czasie wymaga bardziej lub mniej kapitalnego remontu. Pracami remontowymi zajmują się przede wszystkim biatogłowy. A gdy biatogłowy w domu nie ma...

— To trzeba poszukać! — powie-cie.

Owszem, Józio szukał. Umawiał się z koleżankami z biura do kina, za-praszał je na kawę i ciastka. Szły chętnie, ale do czasu. Kiedy stwierdził bowiem, że fundator jest zwycię-zczym oberwańcem łączącym w podartych skarpetkach i brudnawych, pogniecionych koszulach — od-sunął się od niego momentalnie, słusznie uważając, iż paradowanie po ulicy z takim typem nie przynosi im zaszczytu wobec znajomych i krewnych.

— No, a nikt przecież nie może ża-dać ode mnie, abym z powodu jednej

dziury na pięcie, maszerował momen-talnie do urzędu stanu cywilnego! To byłaby zbyt wysoka cena!

Przyznałem mu rację. Ale prze-cież mógł sam usunąć lukę w swej bieleźnie...

Okazało się, że próbował i tego. Ze skutkiem nie najlepszym. Przy-szywając guzik do marynarki przy-szył sobie marynarkę do koszuli, a



praszając spodnie zrobił na nogaw-kach po trzy pary kantów i na doda-tek spalił w całej kamienicy bezpiecz-niki.

— Po prostu nie mam w tym kie-runku żadnych zdolności! Potrafię pracować dobrze na stanowisku, jak-że zajmuję, znam swój fach, jak twierdzą przełożeni i koledzy, nie zaniedbuję się w swych obowią-zkach, dwa razy zająłem czołowe miejsce we współzawodnictwie pra-cy, ale wybacz — nie umiem ani ce-rować skarpetek, ani prac bielizny, ani prasować spodni! Zresztą zajmu-je mi to nieproporcjonalnie wiele czasu!

I tu właśnie doszliśmy do sedna zagadnienia. Jeśli by bowiem zsu-mować czas, jaki biedni samotni mężczyźni tracą na naprawę swego

odzienia, na poszukiwanie kogoś, któ-przyszyłby im jakiś guzik, czy na-prawił jakieś kałesony — włosy by nam stanęły na głowach!

Istnieją wprawdzie punkty usługowe, zajmujące się reparacją bielizny. Jest ich jednak zbyt mało. To raz. Są ściśle zakaspirowane. To dwa. Nie mogą podjąć nawałowi ro-boty. To trzy.

Z tego więc miejsca, w imieniu ty-sięcy kawalerów, słomianych wdow-ców i samotnych nieszczęśliwców — apelujemy do naszej drobnej wy-twórczości, do rzemieślniczych spół-dzielnii pracy, do naszych krawców i bieliźniarek — o zageszczenie sieci punktów usługowych! Zwłaszcza, że jak dotychczas — dzieje się męskiej połowie rodu ludzkiego ogromna krzywda. Cemu bowiem w każdym mieście istnieje co najmniej kilka punktów, zajmujących się podnosze-niem oczek w damskich pończochach a często nie ma ani jednego, trudnią-cego się naprawą biednych, męskich skarpet?

JUB

FRASZKI

O JEDNYM

Gdy spojrzysz na niego, to wówczas rad nie rad, przyznasz, że ta twarz godna jest podzia... fryzjera!

PRZYSZŁOŚĆ RAKA

Nie będzie to chyba rzeczą nazbyt nową, gdy powiem, że rak ma przyszłość... za sobą.

ERES



O pociągu

30 września tj dzisiaj, mija 126 rocz-nica kiedy na trasie Liverpool — Manchester w Anglii ukazał się pierwszy na świecie pociąg złożony z wagonów i lokomotywy, który poru-szał się po żelaznych szynach.

Nowy środek lokomocji budził począ-tkowo wiele wątpliwości opinii publicznej. Przewidywano, że dym lokomoty-wy sprawi, iż kury nie będą...niosły jajek. Jeszcze inni „specjaliści” dowo-dzili, że organizm ludzki nie wytrzyma olbrzymiej na owe czasy szybkości 30



km. Sam widok pociągu mógł wywołać nieszczęśliwe skutki i dlatego tory kolejowe otaczano wysokimi pło-tami.

W r. 1845 otwarto pierwszą linię ko-lejową w Polsce Wiedeńsko-Warszaw-ską. Oto co pisze Ignacy Baliński („Wspomnienia o Warszawie”) na te-mat kolei naszych pod koniec XIX wieku:

„Wagony były przeważnie o nieko-munikujących się przedziałach z drzwiczkami na zewnątrz, opalane zimą blaszankami z gorącą wodą. Krążyły już w kurierach międzynarodowe wago-ny sypialne, ale nie znano było wago-nów restauracyjnych. Z tego powodu eo jakie 100—120 wiorst pociągi dzien-ne zatrzymywały się dłużej, aby dać pasażerom możliwość posilenia się. Nie-które z bufetów stacyjnych, jak w Skierniewicach, Częstochowie, Łukowie i Dęblinie (Iwangoń), miały ustaloną dobrą opinię, a każdy szczylił się ia-ką specjalnością.

Taryfy kolejowe były dość wysokie; wynosiły od czasu wojny turkckiej 1877—78 r. po 3,75 kop. za wiorstę w kl. I, po 2,75 kop. w kl. II i 1,45 w III”. (nik)



Wojsko już do miasta wraca, skończyła się letnia praca, każdy na ulicę bieży, by pomitać dziś żołnierzy.

Miłosny list

Umiłomana!

Kiedy zapada szary mrok i roscho-dzą migocące dalekimi słońciamił-gniazdu, siadam przy biurku i my-szę o Tobie. Złoty sierp księżyc, któ-ry spaceruje po



skamienie nieba z pewnością widzi — myślę, z pewnością uwielbia Ciebie tak jak ja. Cieszę się, że goisz zadane Ci szkaradne rany, że przeglądasz się co

dziennie w lustrzanej tafli wody coraz wyższą. Słucham pieśni o To-bie i ballad, sam układam nieudolne peany umiłowienia ku czci Twojej kraszy.

Ani ja ani nikt inny, kto Cię zo-baczy na własne oczy, nie może się chyba oprzeć miłości ku Tobie. Ty bowiem jesteś najpiękniejszą z pięknych, najmilejszą z miłych, naj-umiłowańszą z umiłowianych.

Pomnę, iż dzisiaj jest ostatni dzień z dni Trójnich w tym roku. Dlatego też nie poskapie złotówek dla zape-nienia Ci większej piękności, powab-ności i zgrabności. I inni pójdą w moje ślady. Bo Ty, o Umiłowana, znieś się Warszawą, a ostatni Trój- dzień — to ostatni dzień Miesiąca Budowy Warszawy.

Kochający Cię

NIK



NRD i Czechosłowacja zaprezentowały nowe modele sukien na tego-rocznej wystawie w Berlinie.

? KTO TO WIE ?

Zgadywanka warszawska

W zwierku z dobiegającym w dniu dzisiejszym końca Miesiącem Budowy War-szawy, zapoznajmy się pokrótce z eta-pami jej rozbudowy. Zgadywankę rozwiązu-jemy pod hasłem „Budowa Stolicy — dziełem całego Narodu”.

W wyzwoleonym Lublinie KRN pod-jęła historyczną uchwałę odbudo-wy Warszawy. „W Warszawie kształto-wała się i organizowała demokratyczna myśl polska. Warszawa była ośrodkiem nauki, kultury i sztuki polskiej, w niej koncentrowała się życie Kraju”. Dalej uchwała postanowiła: „Wobec powyższe-go KRN uważa, że odbudowa Warszawy jest jednym z zasadniczych zadań Pań-

stwa w dziele odbudowy kraju”. Działo się to: 1) 3. 1. 1945 r.? 2) 6. 3. 1946 r.? 3) 1. 9. 1947 r.?

2 W rekordowym tempie wyrósł w br. przy ul. Brackiej wspaniały, 10 kondygnacyjny „gigant”, jeden z najwięk-szych tego rodzaju budynków w Europie. Gmach ten zdolny jest pomieścić w swym wnętrzu 30 tys. ludzi tj. tyle, co obecnie liczy Gniezno wgl. Zielona Góra.

O jakim gmachu — gigancie jest tutaj mowa: 1) Min. Kolei?, 2) PKPG? 3) Centr. Domu Towarowego?

3 Chlubą polskiej radiofonii oraz tri-umfem pracy i wiedzy polskiego inżyniera, technika i robotnika jest ra-diodostacja w Raszynie, druga najwyższa budowla techniczna w świecie.

Wysokość masztu raszyńskiego wyno-si: 1) 189 m? 2) 245 m? 3) 337 m?

4 Wspaniałe dzieło Odbudowy Sto-licy Trasa W-Z, to twórczy projekt Polski Ludowej. Wiedźmy, że Trasa W-Z, to 7 km wielkomiejskiej arterii, to ponad 450 m nowoczesnego mostu, to 196 m tu-nelu, to gęsta sieć dojazdów, to wiadukt Mariensztacki i nad Wisłostradą, to 53.000 wagonów wywiezionego gruzu, to 220.000 m3 jasnych mieszkań w 53 nowo-czesnych domach.

Właściwa budowa tej trasy trwała 77 tygodni. Trasa W-Z została oddana do użytku w ramach Czynu Lipcowego, ale którego: 1) 22. 7. 1948 r.? 2) 22. 7. 1949 r.? 3) 22. 7. 1950 r.?

uł. Z. Derfert — Bydgoszcz 11. 3. 1948 r. (1. 3. 1948 r. 2) 22. 7. 1949 r. 3) 22. 7. 1950 r. 4) 22. 7. 1951 r. 5) 22. 7. 1952 r. 6) 22. 7. 1953 r. 7) 22. 7. 1954 r. 8) 22. 7. 1955 r. 9) 22. 7. 1956 r. 10) 22. 7. 1957 r. 11) 22. 7. 1958 r. 12) 22. 7. 1959 r. 13) 22. 7. 1960 r. 14) 22. 7. 1961 r. 15) 22. 7. 1962 r. 16) 22. 7. 1963 r. 17) 22. 7. 1964 r. 18) 22. 7. 1965 r. 19) 22. 7. 1966 r. 20) 22. 7. 1967 r. 21) 22. 7. 1968 r. 22) 22. 7. 1969 r. 23) 22. 7. 1970 r. 24) 22. 7. 1971 r. 25) 22. 7. 1972 r. 26) 22. 7. 1973 r. 27) 22. 7. 1974 r. 28) 22. 7. 1975 r. 29) 22. 7. 1976 r. 30) 22. 7. 1977 r. 31) 22. 7. 1978 r. 32) 22. 7. 1979 r. 33) 22. 7. 1980 r. 34) 22. 7. 1981 r. 35) 22. 7. 1982 r. 36) 22. 7. 1983 r. 37) 22. 7. 1984 r. 38) 22. 7. 1985 r. 39) 22. 7. 1986 r. 40) 22. 7. 1987 r. 41) 22. 7. 1988 r. 42) 22. 7. 1989 r. 43) 22. 7. 1990 r. 44) 22. 7. 1991 r. 45) 22. 7. 1992 r. 46) 22. 7. 1993 r. 47) 22. 7. 1994 r. 48) 22. 7. 1995 r. 49) 22. 7. 1996 r. 50) 22. 7. 1997 r. 51) 22. 7. 1998 r. 52) 22. 7. 1999 r. 53) 22. 7. 2000 r. 54) 22. 7. 2001 r. 55) 22. 7. 2002 r. 56) 22. 7. 2003 r. 57) 22. 7. 2004 r. 58) 22. 7. 2005 r. 59) 22. 7. 2006 r. 60) 22. 7. 2007 r. 61) 22. 7. 2008 r. 62) 22. 7. 2009 r. 63) 22. 7. 2010 r. 64) 22. 7. 2011 r. 65) 22. 7. 2012 r. 66) 22. 7. 2013 r. 67) 22. 7. 2014 r. 68) 22. 7. 2015 r. 69) 22. 7. 2016 r. 70) 22. 7. 2017 r. 71) 22. 7. 2018 r. 72) 22. 7. 2019 r. 73) 22. 7. 2020 r. 74) 22. 7. 2021 r. 75) 22. 7. 2022 r. 76) 22. 7. 2023 r. 77) 22. 7. 2024 r. 78) 22. 7. 2025 r. 79) 22. 7. 2026 r. 80) 22. 7. 2027 r. 81) 22. 7. 2028 r. 82) 22. 7. 2029 r. 83) 22. 7. 2030 r. 84) 22. 7. 2031 r. 85) 22. 7. 2032 r. 86) 22. 7. 2033 r. 87) 22. 7. 2034 r. 88) 22. 7. 2035 r. 89) 22. 7. 2036 r. 90) 22. 7. 2037 r. 91) 22. 7. 2038 r. 92) 22. 7. 2039 r. 93) 22. 7. 2040 r. 94) 22. 7. 2041 r. 95) 22. 7. 2042 r. 96) 22. 7. 2043 r. 97) 22. 7. 2044 r. 98) 22. 7. 2045 r. 99) 22. 7. 2046 r. 100) 22. 7. 2047 r. 101) 22. 7. 2048 r. 102) 22. 7. 2049 r. 103) 22. 7. 2050 r.

FURDYGA I SYN



Podarunków całe stopy, co kto może, każdy znosi, bo dzień to nie byle jaki, więc niech cieszą się chłopaki!

A pod stopy swych żołnierzy, sypie naród kwieciem świeżym, spontaniczny krzyk się zrywa: — Witaj Pokój! Wojsko witaj!